Celuloza

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO KOSTRZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH

ROK II 17 (31) Kostrzyn 15 września 1973 r. Cena 50 gr

Fot. Kazimierz Mazur

Czystość ☆ estetyka i gospodarność

Dookoła basenu

Ogólnie wiadomo z jak wielkim uznaniem i wdzięcznością społeczeństwo Kostrzyna przyjęło oddany do użytku przez KZP ośrodek rekreacyjny. Zapotrzebowanie społeczne było ogromne, a środki finansowe jak również wysiłek ludzi zainteresowanych w realizacji obiektu nie był dla nikogo tajemnicą. W tym miejscu zamyka się chlubny etap celowości zamierzeń inwestorów.

Nie ulega wątpliwości, że użytkownicy w swej większości nie potrafią z ośrodka właściwie korzystać. Regulamin umieszczony nota bene na widocznym miejscu nie jest tak zupełnie respektowany. Ośrodek aspirujący swoim wyposażeniem do niejednej placówki wielkomiejskiej tego typu przybrał charakter łaźni miejskiej na otwartym powietrzu. Prysznice spełniają rolę symbolicznych rekwizytów służących nierzadko młodocianym do zabawy. W basenie myje się zabrudzone ciała wrzuca się różne opakowania, pluje się itp.

W brodziku tak pociechy jak i ich mamy brodzą w butach, myją nogi i płuczą detale garderoby plażowej. Skoro już mowa o kulturze bycia warto zwrócić uwagę na niewybredne słownictwo młodzieży, i ich sposób zachowania i zupełną bezkarność.

Nasuwa się pytanie — jaką funkcję spełnia gospodarz basenu, porządkowi i ratownicy?

Jeżeli szkoła nie przygotuje młodzieży w kierunku kultury bycia w miejscu tak dużej przepustowości jak basen, to w gestii wymienionych wyżej pracowników powinno leżeć, by pewne kryteria obowiązujące w ośrodkach zamkniętych były przestrzegane.

Bierność personelu w wymienionych przypadkach jest bez precedensu. Działalność ludzi odpowiedzialnych generalnie za porządek na terenie ośrodka nie powinna ograniczać się jedynie do sprzątania. Ten ostatni warunek nie jest niestety spełniany w należyty sposób. Nigdy nie spłukuje się płytek okalających tak basen jak i brodzik. Połamane drewniane kratki przy brodziku grożą możliwością wypadku, a istniejąca od roku potężna dziura w płocie demoralizuje coraz szerszą rzeszę młodocianych spryciarzy. Pomieszczenia gospodarza basenu jak i ratownika swoim nieładem i bałaganem potwierdzają intencję lenistwa przypadkowo dobranych pracowników.

Plażujący na leżakach ratownicy z dala od basenu, i brodzika w niewybrednym zazwyczaj towarzystwie nie budzą zaufania — czy w sytuacji zagrożenia czyjegoś życia będą mogli stanąć na wysokości zadania? Dlaczego nie poczyniono dotychczas kroków w celu popularyzacji nauki pływania? Wymiana wody w basenie i brodziku ustalona ścisłym terminem przez dyrekcję nie jest przestrzegana. Zbiornik jest niedokładnie myty i dyzenfekowany stwarzając tym samym źródło wszelkich zakażeń.

Brodzik jest z reguły brudny mimo iż wymiana wody w nim jest mniej czasochłonna niż w basenie. Nie przestrzegając zasady aby w prysznicach była ciepła woda, ogranicza się możliwość zachowania nie zbędnej higieny. Koła ratunkowe służą jako sprzęt do zabawy rozigranym wyrostkom. Pozostaje jeszcze sprawa kabin, rozwiązanie tych ostatnich nie pozwala na niekrępujące z nich korzystanie. Wykonanie blaszanych grodzi rozwiązałoby bez wątpienia ten problem.

Myślę że intencje przyświecające moim uwagom zostaną właściwie ocenione przez wszystkich zainteresowanych racjonalną eksploatacją obiektu i staną się przesłanką do przemyślenia poruszonych przeze mnie spraw. Sezon trwa, ale szczególnie teraz trzeba pomyśleć by w przyszłym roku piękny obiekt spełniał przynależną jemu rolę.

H.K.

(Zastrzegam sobie dyskrecję Redakcji podając pełny adres do jej wyłącznej wiadomości).

14 mld złotych
będzie kosztował Kostrzyn II
Narada inwestycyjna

Dwudziestego czwartego sierpnia br. odbyła się w Klubie NOT narada inwestycyjna poświęcona omówieniu spraw związanych z przyszłą budową Kostrzyna II tzn. — budową nowego zakładu celulozowo-papierniczego i obiektów towarzyszących.

Spotkanie, w którym wzięli udział przedstawiciele generalnego projektanta — Biura Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi, przedstawiciele załogi Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych oraz przedstawiciele miasta i powiatu — było kolejnym etapem przybliżającym nas do chwili rozpoczęcia tej wielkiej budowy. Zadaniem tego spotkania i narady była szeroko pojęta wymiana poglądów i dalszego precyzowania wizji przyszłego kształtu budowy. M.in. inż. **Wincenty Galczak** — na początku narady — omówił (tytułem wprowadzenia) i scharakteryzował funkcje poszczególnych elementów przyszłej budowy — rzucając cenną myśl aby pomieszczenia które będą wybudowane przez generalnego wykonawcę, zbudować na tyle trwałymi, aby po zakończeniu budowy, mogły one służyć inwestorowi, czyli dla naszego zakładu.

Po tym obszernym wstępie, dalsza dyskusja odbywała się już w sekcjach: uczestnicy podzieleni na grupy (zespoły — energetyków i tzw. zaplecza, oraz technologów i ogólny) wnieśli swoje uwagi, które następnie znalazły odbicie w dyskusji na forum ogólnym.

Technolodzy wypowiedzieli się m.in. za większym udziałem w produkcji przyszłego zakładu produktów wtórnych — makulatury; energetycy — m.in. za unifikacją (dla udogodnienia remontów) urządzeń i maszyn, za właściwym doborem urządzeń — z uwzględnieniem ich pewności i niezawodności roboczej, za nowocesnością rozwiązań związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy, uelastycznienia tzw. układu cieplnego itd.

Przed zakończeniem narady głos zabrał **T. Pawłowski** — dyr. Biura Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi, który, m.in. powiedział: **„Chwali się, że Kostrzyn** (KZP — przyp. red.) **zorganizował taką naradę. Nam jako odpowiedzialnym za ideę, obraz przyszłego zakładu — nam też zależało na tym, żeby znaleźć — na tym etapie doskonalenie wizji — partnera w Waszym zakładzie. Ostatnio w Waszym zakładzie byłem rok temu i muszę powiedzieć, że znajduję tu wiele uzasadnionych psychologicznie zmian.**

Nakłady przewidywane na budowę Kostrzyna II są ogromne — 14 mld zł, połowa tej sumy wydatkowana będzie na budynki — budowa ta będzie równa kubaturze miasta o siedemdziesiąt tysiącach mieszkańcach, a jej czas budowy przewidujemy na siedem lat.

Lokalizacja KZP II jest nie podważalna (uzasadnia ją dostatek wody) — drewna też mamy pod dostatkiem (obecnie zużywamy 1/6 stanu uzyskiwanego drewna) jednak ostateczną decyzję podejmą — o rozpoczęciu budowy — władze centralne".

Po przemówieniu dyr. BPPP wystąpił dyr. **E. Olczak** mówiąc m.in. o tym, że dawno jesteśmy już poza barierą produkcji ofertowej — a zatem jesteśmy gotowi do dalszych zwiększonych już zadań. Następnie dyr. E. Olczak udekorował odznakami Zasłużonego Pracownika KZP gości z Biura Projektów Przemysłu Papierniczego: mgr inż. **Zdzisława Dudę,** mgr inż. **Biegosińskiego** oraz mgr inż. **Tadeusza Milczarka** — odznaczenia te przyznała im — jak pamiętamy z naszych publikacji — Konferencja Samorządu Robotniczego.

WINCENTY ZDZITOWIECKI

Na pierwszym planie widoczni są (siedzą) przedstawiciele Biura Projektów Przemysłu Papierniczego.

Konkurs
na najlepszą korespondencję
jeszcze trwa

Osiemnastego czerwca br. redakcja „Celulozy" ogłosiła anonimową ankietę pt.: Jak wykorzystujesz inżynierze i techniku czas i umiejętności? Ankieta była adresowana — jak wynika z jej nazwy — do inteligencji technicznej naszego zakładu.

Publikując ankietę redakcja zakładała z góry tzw. dobrą wolę potencjalnych uczestników ankiety ,oraz fakty niejednokrotnego deklarowania się przedstawicieli tej rzeszy pracowników co do potrzeby takiej ankiety. Ankieta okazała się jednak niewypałem; świadomi znaczenia poprawy organizacji pracy — inteligenci techniczny — na ankietę odpowiedzieć nie raczyli... Fakt, że redakcja nie ustanowiła nagród dla uczestników ankiety — moim zdaniem, nie ma tu istotnego znaczenia, ankieta z góry zakładała anonimowość autorów odpowiedzi. Sto procent stanu kadrowego ludzi odpowiedzialnych za szeroko rozumianą technikę i postęp techniczny zakładu, wykazało w tym wypadku brak jakiegokolwiek zainteresowania tymi sprawami.

Skąd inąd wiadomo, że nie jest tak różowo z organizacją pracy, jakby to wynikało z milczenia naszych technokratów. No, ale mówi się „trudno" — nieodpowiedzieli to nieodpowiedzieli, życie i tak toczy się swoją drogą: Żyjąc intensywnie — tak jak Wy — inżynierowie i technicy, przystańcie jednak czasami na chwilę i pomyślcie, jak wykorzystuję czas i umiejętności? — Na prace koncepcyjne? — Na obsługę produkcji? — Na prace inne? — Na prace wykonywane przeze mnie, a nie wymagające moich kwalifikacji? — Czy moim zdaniem ilość i kwalifikacje personelu pomocniczego są wystarczające? — Czy mógłbym wykonywać trudniejsze prace niż te które wykonuję dotychczas? Jeżeli tak — to jakie? — Co myślę o realności wprowadzenia do zakładu elektronicznej techniki obliczeniowej i zarządzania?

Jeżeli dojdziecie do wniosku, że warto podzielić się swoimi myślami nie tylko z sobą — napiszcie do nas; konkurs na najlepszą korespondencję jeszcze trwa, nie jesteście bez szans! Wiadomo mi, że 60 proc. potencjalnych autorów odpowiedzi na różne ankiety, nie odpowiadają na nie z lenistwa, 20 proc. — z innych przyczyn — jeżeli znajdziecie się w tych 20 procentach ludzi którzy odpowiadają czasami na ankiety — będzie to wyłącznie Waszą zasługą, nie moją! Bowiem milczenie takie jak to, o niczym jeszcze nie świadczy.

LEON BURSZTYŃSKI

Zacieśnia się współpraca z zagranicą

Współpraca naszego zakładu ze Zjednoczonymi Zakładami Celulozowo-Papierniczymi w Schwedt nadal się rozwija — w br. przewiduje się w ramach wymiany doświadczeń wzajemne wizyty delegacji złożonych ze specjalistów, udział ich w konferencjach naukowo-technicznych, wymianę doświadczeń pomiędzy organizacjami społecznymi, brygadami Pracy Socjalistycznej i sportowcami.

Będzie się też dążyć do kontynuowania wymiany wczasów pracowniczych oraz wymiany wyjazdów dzieci na kolonie.

dz

Ogólny widok sali obrad. Fot. K.M.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Akcja letnia lubuskiej organizacji ZMS

ZMS-owska akcja letnia minęła już półmetek. We własnym Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym w Łagowie oraz w stałej bazie namiotowej w Świnoujściu spędziło swoje urlopy i wakacje ponad 900 dziewcząt i chłopców. Warto odnotować fakt, że na wspomnianych obozach 185 osób zdało egzamin na kartę pływacką, a 43 spośród nich nauczyło się pływać.

Duża atrakcją podczas tegorocznego lata lubuskiej organizacji ZMS był obóz rowerowy najpiękniejszymi trasami Pojezierza Mazurskiego. Wzięło w nim udział 60 uczniów szkół średnich. Wszyscy oni zdobyli srebrne odznaki turystyki kolarskiej. 50-osobowa grupa ZMS-owców z Zielonej Góry przemierzała rowerami szosy województwa gdańskiego i olsztyńskiego.

PRZYJACIELSKIE KONTAKTY

Kilkunastoosobowa grupa młodzieży szkolnej przebywała na odpoczynku w zaprzyjaźnionym z naszym województwem okręgiem witebskim na Białorusi. Z kolei grupa młodzieży-członków leninowskiego Komsomołu z Witebska spędziła wakacje w Ośrodku ZW ZMS w Łagowie Lubuskim. W programie pobytu młodych przyjaciół z ZSRR u lubuskich ZMS-owców poza wspólnymi imprezami w Ośrodku, wymiany doświadczeń w pracy organizacji przewidziane były liczne spotkania z aktywem lubuskiej organizacji ZMS, uczestnikami X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, kierownictwem Rady Wojewódzkiej FSZMP i ZW TPPR, a także zwiedzenie Gorzowa, Słubic, Świebodzina, Międzyrzecza, Zielonej Góry i Warszawy, a w tym między innymi Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych „Stilon", zielonogórskiego „Zastalu" i międzyrzeckiego Muzeum uznanego za Pomnik Kultury 1000-lecia Państwa Polskiego.

Od lat lubuska organizacja Związku Młodzieży Socjalistycznej ściśle współpracuje z organizacją Wolnej Młodzieży Niemieskiej (FDJ) z okręgu Frankfurt nad Odrą. Jedną z wielu form tej współpracy jest wymiana obozów letnich. Od 14 sierpnia w Ośrodku ZW ZMS w Łagowie przebywała 25-osobowa grupa aktywu FDJ z Frankfurtu n/Odrą. Odpoczywała ona wspólnie z młodzieżą rotbotniczą lubuskich fabryk i zakładów pracy oraz grupą młodzieży radzickiej — członkami leninowskiego Komsomołu z Witebska. W tym samym czasie młodzi Lubuszanie spędzili dwu tygodniowe wczasy w turystycznej miejscowości NRD w Bad Saarow.

Obok grupy komsomolskiej z Witebska oraz członków FDJ z okręgu Frankfurt n/Odrą w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Łagowie Lubuskim przebywała od 15 sierpnia 42-osobowa grupa młodych Jugosłowian — pracowników Fabryki Wagonów z Kraljeva. Z zakładem tym współpracuje zielonogórski „Zastal" będący największym w kraju producentem towarowych wagonów kolejowych.

INNOWACJE PROGRAMÓW ZMS-owskich OBOZÓW LETNICH

Podstawowe formy ZMS-owskiej akcji letniej pozostały w tym roku bez zmian. Do programów obozów wprowadzono jednak kilka innowacji. M.in. na większości obozach ZW ZMS każdy dzień obozowego życia poświęcony był innemu wydarzeniu lub rocznicy. Np. były dni pod hasłem 30-lecia LWP, 500-lecia urodzin M. Kopernika, tradycji ruchu młodzieżowego, X Swiatowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, Roku Nauki Polskiej. Warto też odnotować fakt, że w tym roku Zarząd Wojewódzki ZMS w Zielonej Górze zrezygnował z większości tradycyjnych wykładów i prelekcji na obozach, choć w ramach szkoleń uwzględniono m.in. wydarzenia i rocznice o których wspomniano wcześniej. Uczestnicy szkoleń, którzy zapoznali się z konkretnymi problemami czy zjawiskami nie byli biernymi słuchaczami. Na obozach w trakcie zajęć szkoleniowych inscenizowało się np. obrady Sejmu, sesji Rady Narodowej, zjazdu ZMS. Pozwalało to na zaktywizowanie uczestników, z których większość miała do spełnienia określoną rolę wymagającą aktywności, pracy koncepcyjnej i organizacyjnej. Taka forma zajęć szkoleniowych pozwalała zwrócić uwagę na istotę zjawiska przy pominięciu balastu spraw w postaci interpretacji jego przebiegu. W ten sposób unika się „szpikowania" słuchacy suchymi faktami, nazwiskami i datami, których i tak uczestnicy nie byliby w stanie spamiętać.

W.Z.

CHCEMY ŻYĆ W PIĘKNYM KRAJU

Chcemy żyć w kraju pięknym i zdrowym, chcemy wypoczywać w jak najlepszych warunkach — to hasło przewodnie ZMS-owskiego programu pracy na rzecz ochrony naturalnego środowiska człowieka.

Otóż zainicjowana i przeprowadzona w środowisku szkolnym akcja „Opis", wykazała, że problem ochrony naturalnego środowiska człowieka znajduje bardzo żywe reakcje społeczeństwa i powinien być konsekwentnie przez organizację ZMS-owską podejmowany w jej działaniu.

Opierając się na raporcie Wojewódzkiego Sztabu ZMS-owskiej akcji „Opis" (O-ochrona, P-przyrody, i Ś-środowiska OPIS) powstałym w wyniku penetracji patroli uczniowskich sesji popularno-naukowych powstał konkretny program działania ZMS na rzecz ochrony środowiska człowieka.

Program ten obejmuje problematykę wychowawczą, propagandową, interwencyjną oraz konkretne działania w postaci czynów społecznych, patronatów itp. Powszechnie znane są przykłady młodzieży, która swoją pracą i społeczną inicjatywą przyczynia się do zachowania i utrwalenia piękna miast i wsi naszego województwa.

dz

XV OLIMPIADA WIEDZY O POLSCE I ŚWIECIE ZMS, ZSMW, ZHP

Na trwających w Łagowie i Świnoujściu wojewódzkich obozach aktywu szkolnego ZMS prowadziło się tzw. Małą Olimpiadę Wiedzy o Polsce i Świecie. W ten sposób młodzi politolodzy przygotowywali się do udziału w kolejnej piętnastej już Olimpiadzie, którą od września organizacje młodzieżowe ZMS, ZHP i ZSMW wspólnie z władzami oświatowymi prowadzą we wszystkich lubuskich szkołach ponadpodstawowych.

Tematem tegorocznej Olimpiady jest „Młodzież w 30-leciu PRL". Program akcentuje najważniejsze problemy życia społeczno-politycznego od powstania Polski Ludowej po dzień dzisiejszy, a więc m.in.:

- **sprawy młodzieży, jej udział w odbudowie i rozbudowie Polski Ludowej,**
- **tradycje polskiego ruchu młodzieżowego,**
- **wielkie zdobycze trzydziestolecia — rolę młodzieży i polskiej klasy robotniczej w realizacji socjalistycznych przeobrażeń.**

dz

ROZMOWY Z MŁODZIEŻĄ PRACUJĄCĄ I UCZNIAMI SZKÓŁ PRZYZAKŁADOWYCH

Przed zebraniami sprawozdawczo-wyborczymi koła w całej lubuskiej organizacji ZMS prowadzone są indywidualne rozmowy z młodzieżą pracującą i młodzieżą ze szkół przyzakładowych. Mają one na celu m.in. zapoznanie młodzieży z głównymi formami i inicjatywami programowymi ZMS-u, pełniejsze poznanie opinii i poglądów o warunkach socjalnych, organizacji pracy w zakładach, stosunkach międzyludzkich i innych ważnych problemach. Prowadzone obecnie w lubuskich zakładach pracy rozmowy z młodzieżą robotniczą przyczynią się z pewnością do pogłębienia więzi organizacji ZMS-owskiej z młodzieżą, konfrontacji programu z jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami.

Jan Nowak

PRZYGOTOWANIA DO KAMPANII SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ

Już na obozach szkoleniowo-wypoczynkowych rozpoczęły się przygotowania do rozpoczętej we wrześniu kampanii sprawozdawczo — wyborczej Związku Młodzieży Socjalistycznej. Głównym zadaniem kampanii jest ocena dwuletniej działalności oraz przyjęcie programu działania na nową kadencję z uwzględnieniem zmian wynikających z nowego modelu ruchu młodzieżowego i aktualnych potrzeb organizacji, a także wybór nowych władz wojewódzkich.

Będzie to ważne wydarzenie w życiu całej lubuskiej młodzieży. Nie ma bowiem takich spraw dotyczących pracy, nauki i wychowania młodzieży, które nie byłyby przedmiotem stałej troski organizacji, tak jak nie ma zadań ogólnowojewódzkich w których realizacji nie miarę swoich sił i możliwości — nie brałaby udziału organizacja ZMS-owska pod kierownictwem i przy pomocy partii.

Program przyśpieszonego rozwoju gospodarki wymaga unowocześnienia wielu zakładów pracy, szybszego wdrażania osiągnięć nauki i techniki. Stąd też nowe zadania, które stoją przed organizacją wymagają nowego spojrzenia na zakres i metody dotychczasowej pracy. Przed X Wojewódzką Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą lubuskiej organizacji ZMS (styczeń 1974 r.) młodzi robotnicy, technicy, inżynierowie, uczniowie poddadzą wszechstronnej dyskusji dotychczasowy dorobek wojewódzkiej organizacji ZMS, własnego koła jak i kierunki pracy na przyszłość, tak aby można było sobie odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób organizacja może najlepiej wywiązać się ze swych zadań określonych Uchwałami V Zjazdu ZMS, co i jak należy zrobić by w zakładzie pracy, szkole, młodzież była jak najlepiej przygotowana do realizacji postanowień zbliżającej się Krajowej Konferencji Partyjnej. Zakłada się, że każde koło ZMS w okresie przed kampanią dokona przeglądu własnej pracy, krytycznie ustosunkuje się do własnych braków i słabości, zastanowi się co i jak trzeba zrobić, aby treści i metody dalszego działania były lepsze, skuteczniejsze i pełniejsze

Leon Bursztyński

TELETURNIEJ MY—74

Lubuscy ZMS-owcy przygotowują się do udziału w nowym programie TVP — teleturnieju My-74. Teleturniej organizowany jest przez Zarząd Główny ZMS i TV Polską w związku ze zbliżającą się 30 rocznicą powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Teleturniej rozgrywany będzie między reprezentacjami wojewódzkich organizacji ZMS. Jego celem jest zaprezentowanie dorobku Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz przypomnienie najważniejszych sukcesów i osiągnięć ruchu młodzieżowego w okresie 30-lecia PRL. Teleturniej rozpocznie się 30 września br. i odbywać się będzie co trzy tygodnie (każdy program trwać będzie 60 min).

Finał odbędzie się 21 lipca 1974 r. w niedzielę w przeddzień święta lipcowego.

Reprezentacja naszego województwa zmierzy się 21 października z drużyną ZW ZMS ze Szczecina.

Drużyny składać się będą z:

— 3-osobowego zespołu reprezentacyjnego odpowiadającego na pytania tekstowe z szeroko pojętej problematyki gospodarczej i społecznej swojego województwa (rozwoju społeczno-kulturalnego i gospodarczego województwa, sportu i turystyki, folkloru, problemów ruchu młodzieżowego po VII Plenum KC PZPR i zjazdu organizacji młodzieżowych, Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie, czytelnictwa prasy młodzieżowej, udziału młodzieży w organach przedstawicielskich rad narodowych, konferencjach samorządów robotniczych itp.).

— 3-osobowego zespołu pomocniczego wyłonionego z kręgu wojewódzkich aktywistów młodzieżowych, którzy będą mogli trzykrotnie „ratować" zawodników reprezentujących.

W trakcie teleturnieju walczyć będą również przedstawiciele najciekawszych pozycji amator skiej twórczości artystycznej, młodzi radni — członkowie ZMS, junacy OHP, najciekawsi (zasłużeni) ludzie województwa, młode małżeństwa, młodzi racjonalizatorzy, laureaci plebiscytów na najlepszego mistrza nauczyciela i wychowawcę młodzieży, młodzi sportowcy itp.

Lubuszanie mając jeszcze w pamięci odniesiony przed 5 laty w podobnym teleturnieju (My-69) sukces w postaci zajęcia w finale drugiego miejsca, tym solidniej przygotowują się do udziału w zbliżającym się My-74. Powołany został ostatnio Komitet Organizacyjny, dobiegają końca ustalenia z rywalami ze Szczecina odnośnie wyboru konkurencji. Przed występem Lubuszan w studio telewizyjnym ZW ZMS zorganizuje eliminacje oraz specjalny program z udziałem publiczności, który będzie stanowił generalną próbę możliwości drużyny lubuskiej.

W. Zdzitowiecki

WOJEWÓDZKI SEJMIK MŁODEJ KADRY TECHNICZNO-EKONOMICZNEJ

Trwają przygotowania do organizowania przez Zarząd Wojewódzki ZMS w Zielonej Górze II Wojewódzkiego Sejmiku Młodej Kadry Techniczno-Ekonomicznej, który tym razem odbędzie się w Zielonogórskich Zakładach Aparatury Elektrycznej „Mera-Lumel". Przewidziane są obrady młodych twórców racjonalizatorów, laureatów Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, działaczy Klubów Techniki i Racjonalizacji. NOT, SIMP, SEP i aktywu ZMS-owskiego związanego z ruchem racjonalizatorskim z terenu województwa zielonogórskiego. Organizatorzy wspólnie z gospodarzami Sejmiku przygotowują m.in. z tej okazji wydanie znaczków okolicznościowych.

dz.

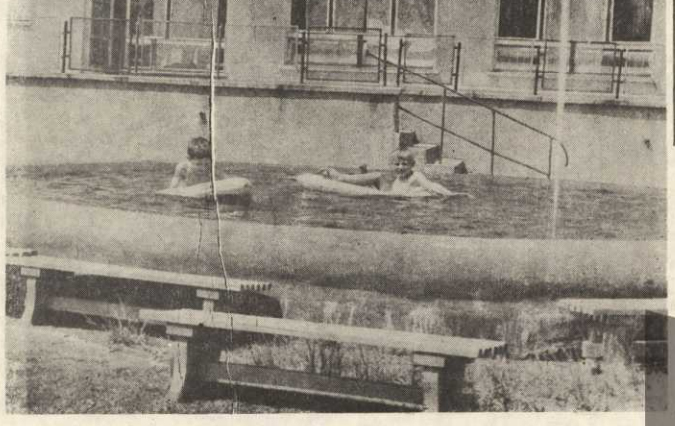

Zakładowa Temida

Sądy społeczne — podstawy prawne działalności

Sądownictwo społeczne ma swoją już dłuższą historię, aczkolwiek nie jest ona jeszcze bogata. Powstanie sądów społecznych wyprzedziło znacznie ich regulację prawną. Pierwsze sądy społeczne powołane zostały w 1960 roku z inicjatywy społecznej. Widziano w nich swoistego rodzaju wymiar sprawiedliwości, który miałby odciążyć sądy państwowe w drobnych sprawach. Sąd społeczny miałby być wyposażony w prawo wyrokowania i skazywania.

Zwyciężyła jednak inna koncepcja, w myśl której sądy społeczne nie są pomocniczym organem wymiaru sprawiedliwości, lecz organem wychowania społecznego. Sądy społeczne nie mogą mieć ustalonego z góry zakresu spraw, które należałyby do ich kompetencji. Wręcz przeciwnie należy określić jedynie ogólnie, że działalność tych sądów ma na celu ugrutowanie zasad współżycia społecznego, zapobieganie konfliktom i rozwijanie prawidłowych stosunków między ludźmi. Sądy społeczne powinny mieć swobodę samodzielnego doboru spraw do rozpatrzenia. Sąd społeczny nie stosuje kar w rozumieniu kodeksu karnego, a tylko środki wychowawcze. W myśl tej koncepcji działalność sądów społecznych została uregulowana pod względem prawnym.

Podstawowym aktem prawnym jest ustawa z dnia 30 marca 1965 roku o sądach społecznych. W świetle tej ustawy prawna regulacja organizacji i działalności sądów społecznych ma charakter trójstopniowy.

Pierwszym stopniem jest sama ustawa. Reguluje ona w sposób bardzo ogólny zasady działalności sądów społecznych. Drugim stopniem jest regulamin wzorcowy. Uchwalony przez Centralną Radę Związków Zawodowych. Mając upoważnienie ustawowe Prezydium i Komitet Wykonawczy CRZZ Uchwalą z dnia 28 czerwca 1965 r. wprowadził regulamin wzorcowy dla sądów społecznych w zakładach pracy.

Trzecim stopniem są regulaminy uchwalone przez poszczególne sądy.

Zgodnie z art. 18 ustawy każdy sąd społeczny uchwala regulamin określający szczegółowe zasady organizacyjne oraz tryb postępowania sądu. Regulamin taki jest następnie zatwierdzany przez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych, która bada zgodność regulaminu z regulaminem wzorcowym. W zakresie działalności sądów społecznych ustawa daje duże możliwości sterowania pracą tych sądów CRZZ. Upoważniła ona (ustawa) CRZZ do wydawania wytycznych dotyczących organizacji, sposobu działania, stosowania środków wychowawczych przez sądy społeczne w zakładach pracy.

CRZZ skorzystała z tego upoważnienia i uchwalając regulamin wzorcowy uchwaliła również w miarę szczegółowe wytyczne w sprawie zasad powoływania, organizacji i sposobu działania sądów społecznych. Wytyczne i regulamin wzorcowy opublikowane zostały w Biuletynie CRZZ z 1965 r. nr 8.

Należy podkreślić, że ani regulamin wzorcowy ani wytyczne nie dublują ustawy, nie powtarzają ich przepisów. Każdy z tych aktów jest uzupełnieniem drugiego, rozwija ustawę, regulując te sprawy, które nie znalazły uregulowania w ustawie i pozostałych aktach.

W pracy sądów społecznych nie wystarczy znać tylko ustawę czy regulamin. Koniecznie trzeba znać wszystkie przepisy. Razem bowiem wzięte przepisy: ustawy, regulaminu wzorcowego, wytycznych i regulamin są dla społecznego składają się na obraz regulacji prawnej z zakresu organizacji i funkcjonowania sądu społecznego.

A. B.

Papierowe pojemniki na olej

Szwedzka firma Sind-Skogcell wyprodukowała odporny na działanie oleju papier, który zastąpi blachę stosowaną dotąd na puszki z olejem. Papierowi temu nadano nazwę GrX. Składniki impregnujące zostały dopuszczone przez amerykański Urząd Leków i Żywności do kontaktu z żywnością.

Papier GrX może więc znaleźć także zastosowanie do pakowania tłuszczów spożywczych m. in. masła lub margaryny. Co więcej, ulega on naturalnemu rozkładowi, nie sprawia więc podobnych kłopotów jak trwałe opakowanie z plastyku.

Polacy wybudują papiernię w NRD

Z Krakowa do Balnkenstein w NRD wyjechały już pierwsze ekipy Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Chemicznych „Chemobudowa", która jest generalnym wykonawcą fabryki papieru i celulozy „Rosenthal".

Kolejna inwestycja przemysłowa realizowana przez polskich specjalistów za Odrą powstanie według dokumentacji opracowanej przez Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego w Krakowie.

Do 1976 r. krakowscy specjaliści wybudują nowoczesny obiekt składający się z dziewięciu dużych hal i urządzeń technologicznych.

(PAP)

Wydajność a wypadkowość

Naukowe obserwacje dowodzą, że dyspozycja do pracy w ciągu doby, zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych nie jest jednakowa i ulega zmianom. Fizjologiczna krzywa wydajności pracy, przebiega w rytmie biologicznym, ma dwa wierzchołki — ok. 11 i ok. godz. 16 oraz jedno wyraźne minimum przypadające na godz. 3 nad ranem. Z krzywej tej wynika, że najlepszą wydajność osiąga człowiek między godz. 9 a 11 rano oraz ok. godz. 16. W tych godzinach aktywność człowieka rośnie i zwiększa się intensywność jego pracy.

Przypatrzmy się jak na tym tle przedstawia się wypadkowość przy pracy: otóż wypadkowość na trzecie zmianie jest najmniejsza (w ciągu doby) a skłonność do wypadków największa.

Również dyspozycja do pracy w ciągu tygodnia nie jest jednakowa, lecz ulega charakterystycznym zmianom. Od poniedziałku do środy dyspozycja do pracy wzrasta, czwartek to dzień szczytowy, a w piątek i sobotę daje znać o sobie zmęczenie. Przy organizacji pracy należy zatem uwzględnić wszystkie czynniki, które wpływają na pracowników wykonujących swoje codzienne zadania. Walka z wypadkowością, to w głównej mierze walka ze zmęczeniem przy pracy.

— cki

Ostatnie dni lata

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Trasa życiowa od Leningradu do Reichstagu

W małym i skromnym domku robotnika o nazwisku Striełkow urodził się w 1916 r. syn. Uradowany ojciec zawołał: orzeł — chłopak. Ale matka, uśmiechając się, rzekła: co ty tu ze swoim orłem. Zbyt groźnie brzmi to słowo. Niech lepiej będzie sokołem. Dobra — zgodził się ojciec, „Sokoluszka — Nikoluszka". To brzmi — nieprawdaż matko?

I tak oto nazwali malca Mikołajem. Poprzez Stanicę Ust-Ługa przepływa rzeka o nazwie Ługa. To właśnie nad jej brzegami droga życiowa Mikołaja Striełkowa wzięła swój początek. Ojciec pracował w miejscowym zakładzie drzewnym, a Mikołaj uczył się w szkole średniej i jego dzieciństwo przemknęło niepostrzeżenie.

W październiku 1938 r. powołany w szeregi wojska, po rocznym przeszkoleniu bojowym, bierze czynnmy udział w kampanii fińskiej. Od marca 1940 do 22 czerwca 1941 (data napaści Niemiec na ZSRR — FB) kontynuuje służbę wojskową, od 1941 do 1943 walczy na Froncie Zachodnim. Szczególnie pamiętne okazały się dlań walki staczane nad rzeką Ługą, przepływającą opodal Leningradu. Wróg przedzierał się do Leningradu. Na ten właśnie odcinek frontu faszyści rzucili swoje główne siły.

W rejonie wioski Wielki Sabsak Niemcy podeszli do samej rzeki. W tym czasie wojska radzieckie nie mogły w żadnym przypadku dopuścić do przerwania się wroga przez Ługę. Dowództwo jednostki radzieckiej, w której służył Striełkow, postawiło przed żołnierzami zadanie: nie przepuścić faszystów przez tę wodną rubież. Striełkow i jego towarzysze broni z ogromnym poświęceniem odpierają ataki nieprzyjacielskie, wierni wezwaniu Ojczyzny, gotowi na śmierć, by wroga nie przepuścić. W jednej z kolejnych walk na Ługą Striełkow został ranny. Nie poszedł jednak na tyły. Uparł się, że będzie walczył nadal w pierwszej linii. Postawił na swoim. Brał udział w odpieraniu kolejnych ataków. Zostaje ranny po raz drugi od łamkiem pocisku. Tym razem o pozostaniu na pierwszej linii, nie ma już mowy.

Za waleczność i odwagę wykazaną w bojach nad rzeką Ługą, Mikołaj Michajłowicz Striełkow zostaje odznaczony Orderem Czerwonej Gwiazdy. Wkrótce Striełkow otrzymuje kolejne wysokie odznaczenie — Order Czerwonego Sztandaru. W ten sposób radziecka ojczyzna oceniła wkład Striełkowa w walkach na przedpolach Leningradu — kolebce rewolucji.

W 1943 r. Striełkow bierze udział w przerwaniu bloku Leningradu, a potem, w wyzwoleniu Mińska. Otrzymuje po raz drugi Order Czerwonego Sztandaru, a także medal „Za obronę Leningradu".

Bezpośrednio po wyzwoleniu Białorusi, w sierpniu 1944 r. II armia pancerna, pod dowództwem generała Bogdanowa, została wycofana z frontu, celem uzupełnienia. Żołnierze tej jednostki, po krótkim okresie odpoczynku, znowu byli gotowi do walki.

W listopadzie 1944, Striełkow znajduje się w szeregach wojsk, operujących w rejonie na południowy wschód od Warszawy. Dowodzi w tym czasie batalionem strzelców zmotoryzowanych. Batalion stacjonował w lesie, żołnierze przygotowywali się do kolejnych walk, przeprowadzali taktyczne ćwiczenia; czas się im jednak dłuży, z niecierpliwością czekali na rozkaz: naprzód do boju!

14 stycznia 1945 r. wojska I Frontu Białoruskiego rozpoczęły natarcie z przyczółka Magnuszewskiego. O godzinie 12 tegoż dnia Batalion Striełkowa rozpoczął walkę już za drugą linią obrony nieprzyjaciela. Wspomagany czołgami i piechotą, parł naprzód. Wróg nie wytrzymawszy natarcia batalionu, porzucił swoje pozycje. Walka trwała jeszcze około 2 godzin. Pojmano około 100 jeńców niemieckich i zdobyto mnóstwo broni i amunicji.

Tego samego dnia przyszedł rozkaz: oczyścić teren w sąsiedztwie zdobytej wyrwy w obronie przeciwnika i wejść w kolejną wyrwę w rejonie natarcia wojsk w punkcie Kąty. Batalion znalazł się w głębi pola działania przeciwnika, bez przerwy atakował. Dzień po dniu trwała zażarta walka. Batalion po otrzymaniu posiłków w postaci czołgów i artylerii, stale następował, stanowił już czoło całej brygady działającej daleko na tyłach linii obronnych wroga. W ten sposób batalion równocześnie wypełniał kilka ról na raz; manewrując na dalekich tyłach przeciwnika dezorganizował i rozbijał zaskoczone niemieckie oddziały, rozpędzał sztaby jednostek hitlerowskich, niszczył ich urządzenia obronne, nie pozwalał Niemcom na zajęcie przygotowanych pozycji obronnych, i co szczególnie istotne, dostarczał głównym siłom Armii Radzieckiej pewnej i aktualnej informacji o bezpośrednim zapieczu obronnym hitlerowców.

Było to działanie potrzebne i niezwykle ryzykowne zarazem. W rejonie Sochaczewa Niemcy okrążyli jeden z oddziałów, wchodzących w skład batalionu, dowodzony przez porucznika Bazarowa. Szykowali się do zniszczenia go. Striełkow, skoncentrowawszy z powrotem podporządkowane mu grupy czołgów. artylerii i piechoty, ruszył na pomoc zagrożonemu oddziałowi. O świtaniu odział Bazarowa został z okrążenia wyswobodzony. Po tych wyczynach, po zwolono na krótko batalionowi odpocząć.

29 stycznia batalion Striełkowa ruszył w kierunku Odry. zajął pozycje 15 km na północ od Kostrzyna. Cały dzień trwały przygotowania do zbliżających się walk. Odbywały się one przy akompaniamencie dowcipów i docinków pod porucznika Mienszczenki, który z racji wesołego usposobienia i koleżeńskiej postawy, był ulubieńcem całego batalionu.

Akurat w czasie przygotowań do przeprawy przez Odrę, dowództwo radzieckie otrzymało, dzięki wywiadowi wiadomość, że jednostki wroga otrzymały rozkaz zatrzymania radzieckiego natarcia za wszelką cenę i że przeciwnikowi przysłano z Kostrzyna posiłki.

Było prócz tego wiadomo, że na kilkanaście kilometrów na północ od Kostrzyna znajduje się batalion niemieckiej piechoty z czołgami i artylerią i że jest on wsparty przez lotnictwo. Szybko zaktualizowany został plan działania batalionu Striełkowa. Natarto na Niemców z dwóch stron. W ich szeregach wybuchło zamieszanie i panika. Nieprzyjacielska jednostka została zlikwidowana. Po nad 100 hitlerowców zabito, około setki dostało się do niewoli.

Batalion zawładnął przedmieściem Kostrzyna. Zwycięstwo to zostało jednak drogo okupione. Duże były straty tak w ludziach, jak i w sprzęcie bojowym. Poległ również ulubieniec batalionu, równie koleżeński i dowcipny kompan, co nieustraszony żołnierz, porucznik Mienszczenko. Żołnierze głęboko odczuli tę stratę. Cały batalion poprzysiągł pomścić swoich towarzyszy.

W niedługim czasie Striełkom otrzymał nowe, odpowiedzialne zadanie: nacierać na miasto — twierdzę Kostrzyn. W odległości 3—4 km od Kostrzyna znajdował się punkt — cel bezpośredniego natarcia, miejscowość Stare Drzewce. Mikołaj Michajłowicz postanowił natychmiast przystąpić do ataku, nie pozwolić wrogowi na opamiętanie, po zadanych mu klęskach. Decyzja nie przyszła mu lekko, widział, że żołnierze są zmęczeni, od tygodnia nie zaznali odpoczynku, ale pomimo to, okazało się, że nie tylko nie myśleli wtedy o wytchnieniu, nie osądzali podjętej decyzji, lecz przyjęli ją z radością. Przede wszystkim chcieli iść naprzód, na wroga, zapłacić mu za śmierć niedawno poległych kolegów.

Krótki ten — na minuty liczony odpoczynek i czołgi poszły na czele, potem żołnierze, atak bezpardonowy. Siły przeciwnika topniały w oczach, co najważniejsze, wróg utracił inicjatywę w walce, nie miał już wiary w zwycięstwo. Jedno i drugie było udziałem żołnierzy radzieckich. Walka trwała krótko. Niemcy się rozproszyli, opuścili swoje pozycje obronne ,uciekli.

W Starych Drzewcach zlokalizowany był obóz koncentracyjny. Więziono tam jeńców wojennych: Amerykanów, Anglików, Rosjan. Część hitlerowskiej załogi obozu została zlikwidowana, część zbiegła. Czołgi batalonu rozwaliły mury i ogrodzenia obozu z drutów kolczastych pod napięciem elektrycznym. Ponad 3 tys. więźniów oswobodzono. Język większości uratowanych nie był zrozumiały dla żołnierzy — wyzwolicieli z batalionu Striełkowa, ale to nie miało znaczenia, bo wyraz twarzy wyrażał uczucia jednoznaczne, kierowane do żołnierzy radzieckich. Striełkow mówił, że nigdy nie był tak szczęśliwy, jak w czasie dopiero co stoczonej walki, i tuż po niej. Przecież przed natarciem żołnierze byli bardzo zmęczeni, a do ataku poszli i to jak poszli...

Niedługo batalion odpoczywał. Trzeba było znowu ruszać naprzód, by wyzwolić Kostrzyn. Striełkow otrzymał od wywiadu dane na temat rozmieszenia wojsk przeciwnika. Kostrzyn był twierdzą, przedzieloną na dwie części przez Odrę. Na półwyspie znajdował się fort, wyposażony po zęby w sprzęt bojowy i amunicję. Na skraju: bunkry, rowy przeciwczołgowe, w bunkrach działa o kalibrze od 105 mm wzwyż, ukryte, zamaskowane czołgi itd. Przed batalionem znajdowało się silnie uzbrojone miasto,

do którego należało się wedrzeć za wszelką cenę.

Należało się dobrze zastanowić nad sposobem natarcia. Rozkaz musi być wykonany; to nie ulegało wątpliwości, ale Striełkow nałamał sobie niemało głowy nad tym, jak zadziałać skutecznie i równocześnie, przy najmniejszych możliwie stratach.

Striełkow wysyła zwiad dając mu za zadanie określenie najsłabszych miejsc w liniach obrony przeciwnika.

Po otrzymaniu informacji od zwiadu, postanowił działać przez zaskoczenie. Wzdłuż brzegu rzeki, po lodzie, nocą, zachowując absolutną ciszę, batalon poruszał się naprzód, by wkroczyć do miasta w miejscu przez wroga najmniej spodziewanym i najsłabiej uzbrojonym.

Tak oto Kostrzyńska Operacja zaczęła się w nocy z 29 na 30 stycznia 1945 r.

Batalion Striełkowa wdarł się do miasta od północy. W tym rejonie panowała cisza i spokój, było ciemno; zakłady pracowały normalnie. Ale wkrótce nastąpiło spotkanie z zaskoczonymi niemieckimi wojskami. Rozszalała walka.

Żołnierze zdobywali dzielnicę za dzielnicą, parli do centrum miasta.

W ten sposób przewidywania Striełkowa okazały się słuszne, Niemcy nie spodziewali się bowiem bezpośredniego uderzenia na miasto. Ale Niemcom przyszły z pomocą posiłki, znad Warty i z zachodu. Batalion został okrążony, bo do miejscowości Stare Drzewce, którą batalion opuścił, z powrotem weszli Niemcy, w ich rękach była także kolej, a oddziały hitlerowskie w Kiitz szykowały się do natarcia i zgniecenia batalonu Striełkowa.

O 10 godzinie 30 stycznia hitlerowcy rozpoczęli huraganowy ogień. Rozgorzała walka. Położenie było krytyczne. Ale Striełkow zorientował się szybko, że część oddziałów hutlerowskich, to całkiem nowe siły, nie zaprawione w wojnie. Z miejsca powiadomił o tym swoich żołnierzy i polecił przedzierać się w kierunku nacierających głównych sił radzieckich. Batalion posuwał się naprzód. Wkrótce dał się słyszeć grzmot artylerii. To szły batalionowi z pomocą pułki czołgów, wysłane przez gen. Krywoszeina. Wzięte w dwa ognie jednostki niemieckie zostały zlikwidowane w krwawej potyczce. Nacierające zaś z rejonu Kiitz posiłki odpędzono od miasta ogniem dział samobieżnych. W niewolę dostało się ponad 1000 Fryców.

Jeńców niemieckich odstawiono szybko na teren byłego obozu koncentracyjnego i stało się tak, że lotnictwo niemieckie zbombardowało doszczętnie teren obozu zabijając masowo swoich.

Walki o Kostrzyn zakończyły się dopiero 6 marca 1945 r. Wtedy nastąpił finał „Operacji Kostrzyńskiej". Wielki udział w tym zwycięstwie ma Striełkow i jego batalion. Pomysłowość, szybki refleks i waleczność żołnierzy tej jednostki bojowej, zadecydowały o tym, że zwycięstwo odniesiono kosztem o wiele mniejszych ofiar, od tych, które byłyby poniesione, gdyby talent dowódcy i atmosfera wśród żołnierzy były na niższym poziomie. Sam Striełkow twierdzi, że sukcesy odniósł batalion głównie dzięki temu, że żołnierze bardzo się między sobą lubili. Ten fakt i nienawiść do wroga podniosły walory bojowe oddziału.

Potem batalion ruszył na Berlin. Striełkow, na jego czele, uczestniczył w zdobyciu Reichstagu.

Oto fragmenty opinii o Striełkowie, zamieszczone w skierowanym do niego piśmie, informującym o przyznaniu tytułu Bohatera Związku Radzieckiego.

„W okresie od 16. IV. 45 batalion pod umiejętnym dowództwem tow. Striełkowa zlikwidował ok. 1500 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, ponad 100 czołgów i dział samobieżnych i wiele innego sprzętu wojennego. Przez swoje dobrze przemyślane i stanowcze działanie tow. Striełkow przyczynił się do szybszego przesuwania się naprzód głównych sił korpusu, a rozbiwszy przeciwnika w kilku wypadach na przedpolach Berlina, pierwszy wdarł się do tego miasta. Jest on godzien miana Bohatera Związku Radzieckiego".

Obecnie Mikołaj Michajłowicz Striełkow jest oficerem rezerwy, zatrudnionym w gospodarce narodowej.

Walentyna Szairaj, Natalia Dowbij
Z rosyjskiego opracował: **F.B.**

Ludzie dobrej roboty

JANINA NOWAK

Pani Janina w zakładzie pracuje od 1957 r., a więc już szesnaście lat pełni obowiązki — najpierw księgowej, potem starszej księgowej, a obecnie kierowniczki zespołu w Dziale Księgowości. Niejako po drodze, w 1967 r. obchodziła 10-lecie swojej pracy w zakładzie. Z tej okazji Dyrekcja i Samorząd Robotniczy, a także koleżanki i koledzy z biura, złożyli jej serdeczne życzenia, nagrody i upominki — rzecz miała miejsce na uroczystej akademii, na którą p. Janina była zaproszona wraz z grupą innych pracowników o 10-letnim stażu pracy.

W uznaniu za dobre wyniki pracy nagrody otrzymuje również w 1958 r., oraz dwa razy w 1960 r., w tym też okresie została powołana na stanowisko członka Zakładowej Komisji Rozjemczej. W bieżącym roku p. Janina Nowak decyzją Konferencji Samorządu Robotniczego otrzymuje miano Zasłużonego Pracownika KZP.

JAN PIWOWARSKI

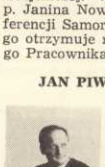

Ukończył Technikum Finansowe, z zawodu jest więc ekonomistą — kierownikiem Dz. Zaopatrzenia w SOWI. Były aktywny działacz ZMP, pracę w KZP rozpoczął w 1953 r. — z racji nakazu pracy... a pracuje tu już dwadzieścia lat! W 1955 r. ukończył kurs inwestycyjny w Jeziornie organizowany wtedy przez Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego.

Ciągle pogłębia swe zainteresowania zmierzające do usprawnienia gospodarki materiałowej SOWI i zakładu. Swą zapobiegliwością przyczynia się do terminowych dostaw, a tym samym do podnoszenia wydajności pracy załogi — w 1972 r. kończy kurs dla personelu nadzoru techniczno-produkcyjnego.

Przeszedł wszystkie szczeble wtajemniczenia zawodowego; cieszy się szacunkiem i zaufaniem swoich współpracowników. Pierwsze dwie nagrody otrzymuje w 1957 r., w uznaniu za ofiarną pracę przy budowie zakładu; w 1958 r. dwie nagrody „za cenną pracę, która przyczyniła się do uruchomienia pierwszych oddziałów i z okazji uruchomienia zakładu". Następnie — był dwukrotnie nagradzany w 1959 r. m.in. z okazji uruchomienia drugiego ciągu produkcyjnego, i w 1971 r. „za dotychczasowy wkład pracy w wykonanie zadań planowych, oraz za szczególne zaangażowanie w pracy społecznej dla poprawy warunków pracy i bytu załogi". Wreszcie — jak i inni honorowi goście tej rubryki w br. otrzymuje tytuł Zasłużonego Pracownika KZP.

JÓZEF GÓRA

Brygadzista ślusarzy w Wydziale Aparatury Kontrolno Pomiarowej, w KZP rozpoczyna pracę w roku 1953, skąd przechodzi do „Mostostalu" stamtąd ponownie być przeniesiony do KZP.

Na kursach zdobywa umiejętności spawania elektrycznego i acetylenowego, a potem na specjalnym kursie przygotowywał się do egzaminu mistrzowskiego; w 1965 r. otrzymał dyplom mistrza w zawodzie ślusarza maszynowego, oraz uprawnienia spawacza.

Wielokrotnie wyróżniany, jest wzorowym brygadzistą; jego brygada jako Brygada Pracy Socjalistycznej utrzymuje się w czołówce współzawodnictwa pracy.

dz.

Nasza droga do DK

Najtrudniej rozpocząć

Pisanie o sprawach kultury w Kostrzynie, zawsze rozpoczynać trzeba — czy się chce, czy nie — od bazy materialnej. Tak jest i w życiu: bez teatrów, amfiteatrów, filharmonii, domów kultury, kin, bibliotek, klubów i świetlic, kultura, a zwłaszcza masowa kultura ginie, bo nie ma warunków jej rozwoju.

Wiedzą o tym dobrze współcześni mecenasi kultury — załogi zakładów pracy, lub po prostu zakłady pracy. Mecenasami kultury są naturalnie także, a może przede wszystkim rady narodowe i związki zawodowe. I właśnie od nich — tych miejscowych mecenasów kultury należałoby wymagać, aby rozpoczęły wreszcie bazę materialną kostrzyńskiej kultury rozwijać.

Istnieje pilna potrzeba pomnażania zbyt skromnych jak na trzynastotysięczne miasto dóbr kulturalnych — bo sama wiedza o tym, że baza materialna kostrzyńskiej kultury jest zbyt skromna i narzekanie na ten stan rzeczy, już nie wystarcza.

Wiadomo, że praktycznie miasto nasze Domu Kultury nie posiada, dlatego u progu następnego skoku rozwojowego należałoby — o czym już na tych łamach pisano i z czym się zakład nasz deklarował — dobudować do pomieszczeń klubu NOT kompleksu sali widowiskowej i kilka innych pomieszczeń. Bo wiem, jak się dowiadujemy z Wydziału Kultury PMRN w Gorzowie zakład nasz posiada na ten cel 4,5 mln zł. Niezależnie od powyższego Wydział Kultury może udzielić dodatkowej pomocy w wysokości około 5 milionów złotych wyasygnowanych z sum przeznaczonych na remonty kapitalne. Oczywiście, rozbudowanie NOT-u byłoby tylko połowicznym rozwiązaniem problemu braku pomieszczeń na działalność kulturalną. W dalszym ciągu zakład nasz powinien zabiegać o wybudowanie w Kostrzynie Miejskiego Domu Kultury za około 20 milionów zł, stosownie do perspektywicznych potrzeb miasta, które będzie się rozbudowywać wraz z rozbudową zakładu.

O rozwoju kultury decyduje baza i kadry — tym razem zwracamy uwagę na bazę.

Z.W.

Tu owija się ryzy w obwoluty.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

ŚWIAT JEDN

Dodatek specjalny C

W perspektywie ul. Jagiellońskiej, po lewej stronie rząd domków typu WB-34-16, po prawej — domków szeregowych lokatorskich (czworaków) typu „Homme".

Dziewięć domków jednorodzinnych typu WB-34-16 wybudowano obok ul. Jagiellońskiej — cztery z nich są już zamieszkałe. Po drugiej stronie ulicy Jagiellońskiej stawia się pięć szeregowych: dwa własnościowe i trzy lokatorskie, gdzie m.in. budują swe domki młodzi ludzie z ZMS-u i ich starsi koledzy z Wydziału Energetycznego; pierwszych jest jedenastu, drugich czterech.

ZMS-owcy korzystają m.in. z pomocy „zakładowej siły fachowej" natomiast energetycy bez takiej pomocy się obywają. Dalej — dwa domki objęte patronatem ZMS-u staną przy ul. K. Świerczewskiego; są już porobione wykopy. Przy ul. K. Świerczewskiego stanie również siedem domków typu WB-34-16, z czego pięć już jest w budowie bądź na wykończeniu. Idąc ul. Jagiellońską w kierunku ul. Świerczewskiego — za rzędem domków typu WB-34-16 — znajdujemy drugi rząd domków, ale już parterowych (bo tamte są jednopiętrowe) typu „Beata", których zresztą na całym osiedlu ma stanąć 28, a z których siedem jest już zamieszkałych; pięć nie rozpoczętych, pięć na ukończeniu, cztery w stanie surowym, a siedem ro
Domków tego typu na osiedlu
my więc najwięcej! I są one
usytuowane w różnych m
siedla. Wzdłuż ulicy Szkoln
sie sześć domków WB-34-16,
siedem domków typu „Beata
z nich już jest zamieszkały.

Od ul. 15-lecia PRL stawi
domków typu „Zofia", z któr
są w stanie surowym a dwa
łe. W tym samym ciągu tylko
15-lecia PRL usytuowanych
szcze jedenaście domków n
parterowe i piętrowe.

Reasumując — znajdujemy,
dlu powstało, powstaje lub po
niedalekim czasie osiemdziesi
domków — licząc 28 je
nych typu segmentowego,
rodzinnych wolnostojących i
w dodatkowym rzędzie obok
PRL, oraz dwa wolnostojące
— na których szuka się jesz
tantów.

Na pytanie kto buduje?
śmiało odpowiedzieć ogólnie,
chętni i najaktywniejsi z nas
du plus nauczyciele. Odpow
to pytanie już w szczegółach,
mienić na pierwszym miejscu
cowników, których własny wł
dowę swoich domków jest n
Czyża, Musiała, Kołomyja —
okazji zdobył drugi zawód; m
łowkę, Moczulskiego, Balcerz
luszka oraz braci Hadrysiak,
cegły uzyskanej z rozbiórki s
dynku postawili fundament
domu. Po nich następuje cała
wisk pracowników budujących
łowo jak i indywidualnie —
cych w mniejszym albo w wi
pniu z pomocy zakładu. Są to
ni pochwały, a których czyny
by znalazły w przyszłości naś

Budujemy bo...

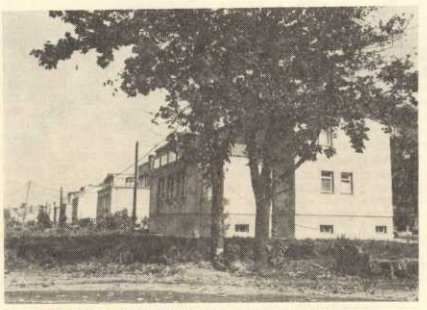

Ciąg domków WB-34-16, widok od zachodu.

Na zdjęciu — pracownicy KZP w czasie przerwy śniadaniowej, biorący udział w pracach wykończeniowych swojego „czworaka", który do „stanu surowego" został wybudowany przez brygadę. SOWI.

Na zachodniej rubieży Polski, gdzie Warta wpada do Odry leży Kostrzyn. Miasto doszczętnie zniszczone w czasie działań II-giej Wojny Światowej.

Miasto zwane „polską Hiroszimą".

Przywrócony Macierzy — wysiłkiem rąk i mózgów polskiej klasy robotniczej powstał z gruzów i zgliszcz.

Dzisiaj trzynastotysięczne miasto — tętniące życiem i twórczą pracą.

Rozwój miasta związany był i pozostanie w przyszłości z rozwojem zakładu.

W latach 1965—70 zakład nasz wzbogacił się o nowy obiekt przemysłowy. Powstała kosztem 1 mld 200 milionów złotych piękna nowoczesna papiernia. I chociaż w tym samym czasie wybudowaliśmy 365 mieszkań potrzeby nasze nie zostały zaspokojone. Pamiętać bowiem należy, że w związku z przekazaniem do eksploatacji papierni i urządzeń towarzyszących nastąpiło podwojenie załogi z 1100 do 2200 w roku 1970.

W związku z rozwojem przetwórstwa aktualnie nasza fabryka zatrudnia ca 2350 osób.

Również podwoiła się liczba mieszkańców Kostrzyna. Ponad 400 osób dojeżdża do pracy — z tego tytułu dopłacamy do biletów dla dojeżdżających około 1,5 milona złotych rocznie.

Ponad 150 osób mieszka w dwóch hotelach robotniczych, których utrzymanie kosztuje nas ponad 2 miliony złotych w skali roku.

W obecnej pięciolatce budujemy tylko jeden blok mieszkalny na 75 rodzin.

Nasze potrzeby mieszkaniowe są znacznie większe. Do pracy w zakładzie przyszli przede wszystkim ludzie młodzi, najczęściej samotni. Dzisiaj wiele z nich założyło własne rodziny — potrzebują mieszkań. Aktualnie czeka na własne mieszkania ponad 200 rodzin. Wszystkie wnioski są zasadne i wymagają pozytywnego załatwienia.

Kostrzyn posiada również najwyższy wskaźnik zaludnienia na jedną izbę — wynosi on 1,52 gdy tymczasem w powiecie wynosi 1,41, w województwie 1,26, a w kraju 1,34.

Wynika z tego, że sytuacja mieszkaniowa Kostrzyna jest nader trudna i wymaga pilnego rozwiązania.

Dla złagodzenia „głodu" mieszkaniowego aktyw polityczno-gospodarczy zakładu podjął inicjatywę budowy domków jednorodzinnych typu własnościowego i typu lokatorskiego.

Podjęcie takiej decyzji wynikało:

— z ciągle rosnących i niezaspokojonych potrzeb mieszkaniowych,
— jako zakład posiadamy odpady stanowiące balast poprodukcyjny (żużel, wapno, koksik) stanowiący dobry materiał budowlany szczególnie w budownictwie jednorodzinnym,
— Kostrzyn posiada dostateczną ilość terenów nadających się pod budownictwo jednorodzinne.
— skracanie czasu pracy (system 4-brygadowy) stworzyło większe możliwości włączenia się przyszłych właścicieli do prac związanych z budową własnego domku. I dalej:
— Załoga nasza jest załogą młodą. Powstaje wiele młodych małżeństw, dla których sprawą najważniejszą, decydującą o powodzeniu rodziny jest posiadanie wygodnego i komfortowo urządzonego mieszkania.
Stworzono im szanse posiadania własnego domku.
— W wyniku technicznego uzbrojenia stanowisk roboczych, usprzętowienia prac transportowych oraz postępu organizacyjnego zaistniały realne możliwości wygospodarowania w ramach posiadanego zatrudnienia odpowiednich brygad z przeznaczeniem do wykonywania robót specjalistycznych przy budowie osiedla.
— Posiadaliśmy znaczne, ciągle niewykorzystane środki finansowe ZFM, a równocześnie odczuwaliśmy dotkliwy brak mieszkań. Należało te środki uruchomić w celach zgodnych z ich przeznaczeniem.

Z lewej strony zdjęcia widzimy domek „Beata" już zasiedlony — domek jest jedynym z usytuowanych przy ul. Szkolnej.

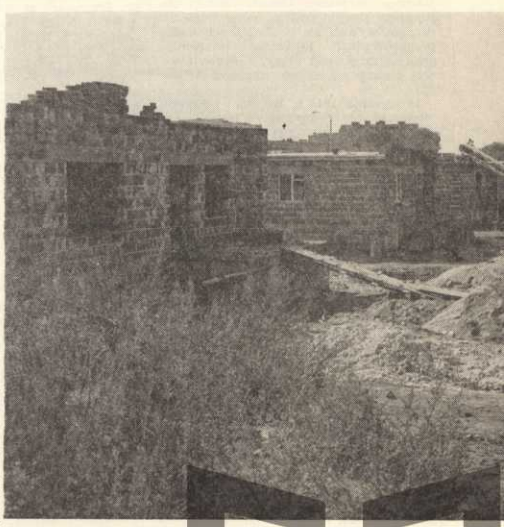

Rosną domy usytuowane wzdłuż ul. Szkolne

MUZEUM
TWIERDZY KOSTRZYN

IO RODZINNY

Gazety zakładowej „Celuloza"

zpoczętych.
ı znajduje-
ɜ lub będą
iejscach o-
ej buduje
i za nimi
" — jeden

a się sześć
ych cztery
zamieszka-
ɔ bliżej ul.
będzie je-
aprzemian;

że na osie
owstanie w
ąt siedem
dnorodzin-
50 jedno-
jedenaście
ul. 15-lecia
bliźniaczki
cze reflek-

— można
że wszyscy
tego zakła-
iadając na
trzeba wy
ı tych pra-
cład w bu-
ajwiększy:
który przy
urarza, Ho
zaka i Pa-
którzy z
tarego bu-
y nowego
lista naz-
h się zespo
korzystają
ększym sto
ludzie god
godne są
iladowców.

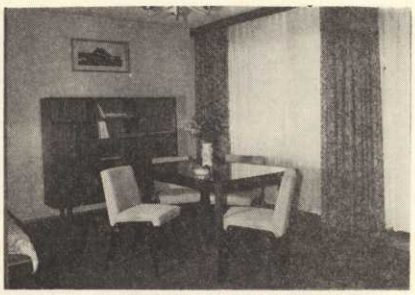

Fragment wnętrza pokoju gościnnego w domku jednorodzinnym parterowym „Beata".

Elementy budowlane zaczęli nasi pracownicy — chcący budować domki produkować już w sierpniu 1971 r. — robili to ręcznie i oczywiście mało, a także powoli: placem na którym się te prace odbywały było molo portowe nad Wartą. Później przeniesiono się już na plac budowy domków — skąd do miejsca poszczególnych budów tylko krok, co ułatwiło niepomiernie transport i oszczędziło czasu.

— W miarę przybywania budów powolny proces produkcji elementów budowlanych stawał się przeszkoda przesłaniającą wszystkie inne przeszkody budujących się — etap ten jednak przezwyciężono. Do Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego KZP sprowadzono i uruchomiono agregat do produkcji pustaków ściennych z żużla — tzw. Schlosser. Moment ten był przełomowym w budowie domków jednorodzinnych, które teraz zaczęło zarysowywać się jako duże osiedle; budowe domków rozpoczęto 4 września 1974 r., a w grudniu tego roku zaczął pracować Schlosser, którego docelowa produkcja — jak zakładano — miała osiągnąć 5 tys. pustaków dziennie t.j. ilości, która starczałaby na wybudowanie dwóch domków — parterowego i piętrowego — dziennie. Roboty nad zamontowaniem i uruchomieniem agregatu przebiegały w rekordowo szybkim czasie; rozpoczęto je 15 października 1972 r. a rozruch techniczny nastąpił już 28 listopada 1972 r. Wobec tego, że surowce do produkcji pustaków znajdowały się na miejscu — przystąpiono do kompletowania załogi.

Produkcja podstawowych materiałów budowlanych

Obecnie — mimo że dzienna produkcja pustaków jest daleka od założonej, bo wynosi tylko od 1500 do 2500 szt. — to jest nadzieja, że po rozszerzeniu poligonu produkcji (placu składowania) i uruchomieniu drugiej zmiany, liczba 5 tys. szt. pustaków dziennie — zostanie osiągnięta.

Chętnych na produkowane tu pustaki jest dużo — nie odmawia się ich nikomu — zatem szczupłość placu do składowania i trudności w uruchomieniu drugiej zmiany — mam na dzieję — są tylko mankamentami przejściowymi.

Dowiedziałem się także, że załoga SOWI w czynie społecznym — zaraz obok Schlossera, chce uruchomić centralną betoniarnię, która mogłaby produkować beton i zaprawę murarską dla potrzeb zakładu i wszystkich budów na terenie naszego osiedla domków jednorodzinych.

M.in. zapobiegałoby to znacznemu dotąd marnotrawieniu materiałów budowlanych np. cementu i nadmiernemu rozprzestrzenianiu sprzętu i ludzi. Tak więc ulepszając ciągle bazę materiałową — produkcję tych materiałową — produkcję tych materiałów — produkcję tych materiałów — produkcję tych ma przeciw potrzebom indywidualnych inwestorów (którymi są nasi pracownicy oraz nauczyciele) a także na przeciw tych ze społeczeństwa Kostrzyna i okolic, którzy będą potrzebować materiałów budowlanych w przyszłości.

Inwestorzy, pracownicy Działu Energetycznego KZP stawiają zręby swojego domku szeregowego.

Wnętrze pokoju gościnnego w Hotelu KZP — domek typu WB-34-16.

Domek jednorodzinny, parterowy „Beata".

Koszty budowy

Koszty budowy układają się w zależności od typu budowanego domku oraz od wkładu robocizny własnej poszczególnych inwestorów a co za tym idzie i wielkości pomocy zakładu, ale także od formy organizacji budowy — zespołowo czy indywidualnie. Zacznijmy może od domków jednorodzinnych — segmentowych (czyli czworaków) typu „Homme" — cena kosztorysowa takiego czworaka wynosi 1 mln 270 tys. zł, a cena wybudowania takiego domku przy pomocy zakładu jest mniejsza o około 40 proc., w systemie budowy takim jaki obrali energetycy (t.z. bez zakładowych fachowców) prawie o 50 proc. Dotyczy ta zasada również wszystkich innych typów domków, np.: cena kosztorysowa domku parterowego opiewa na 420 tys. zł, budujący się przy pomocy zakładu obniżają te koszty do od 150—160 tys. zł. Cena kosztorysowa domku typu „Zośka" wynosi 445 tys. zł, a cena rzeczywista jest znowu (w zależności od wkładu własnej pracy) mniejsza o 40—50 procent. Cena kosztorysowa wybudowania domku typu WB-34-16 wynosi 465.163 zł plus koszty transportu (30 proc. ogólnych kosztów budowy) jako że to budownictwo jest ujęte w tzw. wykonastwie wiejskim z uwzględnieniem własnego transportu) — koszty rzeczywiste tego domku kształtują się więc (bez transportu) od 250 do 260 tys. zł.

Podstawę rozliczenia budowy stanowi stan faktyczny wbudowanych elementów prefabrykowanych, zainstalowanych urządzeń i materiałów, oraz wkładu siły fachowej zakładu w każdy konkretny wybudowany dom z tym, że rozliczenie następuje wg cen detalicznych obowiązujących w okresie trwania budowy.

Mamy przyjaciół!

Nasza incjatywa budowy domków spotkała się z przychylną i życzliwą atmosferą. Na placu budowy często gościmy przedstawicieli władz partyjnych i administracji państwowej powiatu i województwa. Ich życzliwe uwagi i pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów (szczególnie materiałowych) utwierdzają nas w przekonaniu, że robimy dobrze. Dużym zaszczytem była dla nas wizyta na placu budowy — zwłaszcza I-szego sekr. KW PZPR tow. M. Hebdy. Po zapoznaniu się z organizacją naszego budownictwa — stwierdził on, że to co robimy jest godne naśladownictwa w praktycznej realizacji hasła „budujemy drugą Polskę".

Cenimy sobie bardzo życzliwość władz i ich daleko idącą pomoc w realizacji naszego przedsięwzięcia. Potrafiliśmy wspólnie przezwyciężyć wiele trudności, odbiurokratyzować nasze działanie, ułożyć prawidłowe stosunki pomiędzy urzędami a budującymi się. Wyrazem tego są częste wizyty władz budowlanych, przedstawicieli PKO, państwowego Biura Notarialnego, którzy na miejscu, często na placu budowy, załatwiają i rozwiązują ważne dla przyszłych właścicieli problemy. — Rozumiemy to jako pomoc budującym się i pomoc tę szczególnie wysoko cenimy.

Nasze przedsięwzięcie spotkało się również z szerokim i powszechnym zainteresowaniem prasy, radia i telewizji. Dzięki temu nasza inicjatywa szybko obiegła kraj. Teren budowy zwiedziło ponad sto delegacji różnych zakładów z całej Polski — wśród których były delegacje z woj. białostockiego i rzeszowskiego. Wszystkim udzielaliśmy pełnej informacji — nie mieliśmy i nie mamy tajemnic. Cieszy nas że dzisiaj mamy konkurentów, że domki budują w Gorzowie i w Zielonej Górze, w stoczni szczecińskiej i Kłodzkiej Bystrzycy. Mamy z kim rywalizować i kogo się radzić! To pomoże nam nadrobić straty 25 lat, gdyż w tym okresie w Kostrzynie wybudowano tylko jeden domek własnościowy — a ile rozebrano?

Naszym działaniem przełamaliśmy barierę niechęci do budownictwa indywidualnego w Kostrzynie. Dzisiaj krąg chętnych się rozszerza. I już należy widzieć kształt przyszłego osiedla i jego lokalizację — naturalnie drugiego osiedla. Chętnych nie zabraknie.

j.

ZMS-owcy przy pomocy fachowców z KZP budują swój pierwszy „czworak".

MUZEUM
TWIERDZY KOSTRZY

Przywileje uczących się pracowników

Dotychczasowa zbyt wielka ilość aktów prawnych dotyczących uprawnień i obowiązków uczących się pracowników została zastąpiona nową uchwałą. Opublikowana w Monitorze Polskim nr 18 z kwietnia br. weszła w życie 1 września br. W sposób jednoznaczny precyzuje ona m.in. warunki, w jakich za kład pracy może skierować swojego pracownika na studia zaoczne lub wieczorowe, normuje wymiary urlopów szkoleniowych i zasady zwrotu kosztów za przejazdy na wykłady i konsultacje.

Uchwała mając na względzie ważną kwestię zachęcania pracowników do wydajnej pracy i dobrej nauki, ustala system nagród pieniężnych i dodatkowych awansów, przyznaje też dodatkowe dni urlopu szkolenio wego za dobre wyniki w nauce, daje prawo do wolnych godzin od pracy w ciągu tygodnia.

1 września również weszła w życie uchwała Rady Ministrów dotycząca uczniów szkół dla pracujących. Likwidując dotychczasowe akty prawne uchwała ta poważnie rozszerza uprawnienia osób kierowanych do średnich szkół zawodowych i ogólnokształcących przez zakłady pracy. Zawiera jednocześnie elementy zachęcające do podejmowania nauki, a zapobiegające obniżaniu się wydajności pracy. I tak np. pracownicy sumienni i zdyscyplinowani będą otrzymywać skierowania do szkół w pierwszej kolejności. Otrzymają prawo do 12-dniowych płatnych urlopów szkolnych również uczący się w zasadniczych szkołach zawodowych. Wszyscy zaś, którzy uczą się w szkołach wieczorowych otrzymają prawo do wolnych od pracy godzin w ciągu tygodnia, by zyskać czas na zjedzenie obiadu, przygotowanie się do lekcji, dojazd do szkoły. Uchwała zawiera wiele interesujących i ważnych postanowień co do uprawnień pracowników — słuchaczy szkół wyższych i średnich.

Wymiar urlopów szkolnych został zwiększony. Pracownicy studiujący wieczorowo otrzymają każdego roku 21 dni roboczych płatnego urlopu szkoleniowego, a w ostatnim, dyplomowanym roku — 42 dni. Natomiast studiujący zaocznie otrzymywać będą 28 dni roboczych płatnego urlopu szkoleniowego, a w ostatnim, dyplomowanym roku — 49 dni roboczych.

Uchwała przyznaje pracownikom studiującym zwrot kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania do siedziby szkoły i z powrotem. Koszty wypłacane będą w formie ryczałtów. Wysokość ryczałtu ustala kierownik zakładu pracy. Pracownicy studujący mogą korzystać ze zwrotu kosztów przyjazdu 21 razy w roku i dodatkowo — do 10 razy w roku za przejazd do punktu konsultacyjnego. Ryczałt nie będzie przysługiwał jedynie tym pracownikom w których rodzinach dochód na 1 członka przekracza kwotę 2700 zł miesięcznie.

Ponadto pracownikom kształcącym się na studiach wieczorowych przysługiwać będzie zwolnienie z pracy do 5 godzin tygodniowo. Pracownicy studiujący, którzy osiągną średnią ze wszystkich ocen nie mniejszą niż 3,6 otrzymają w następnym roku o 1 dzień więcej urlopu szkolnego. Tak więc każdego roku można będzie otrzymywać urlop o 1 dzień dłuższy i w przypadku studiów wieczorowych dojść w ostatnim roku do 45—46-dniowego urlopu. W przypadku studiów zaocznych do 53-dniowego urlopu. Pracownikom, którzy osiągać będą średnią ocen co najmniej na poziomie 4,0 zakład pracy może przyznawać nagrodę pieniężną raz w roku w wysokości nie przekraczającej połowy miesięcznej pensji.

Natomiast tym, którzy ukończą studia w przepisowym terminie z wynikami na poziomie średniej 4,0 — nagroda pieniężna w wysokości 1-miesięcznego wynagrodzenia. Pracownicy, którzy podwyższą swoje kwalifikacje przez ukończenie studiów mogą być awansowani nie zależnie od obowiązujących przepisów awansowych.

Wszystkie te ulgi i uprawnienia anulowane będą z chwilą, kiedy pracownik powtarzać będzie rok studiów. Prawa wstrzymane będą na czas powtarzania roku. W przypadkach uzasadnionych chorobą lub innymi wypadkami losowymi — zakład może utrzymywać nadal wszystkie uprawnienia. W razie porzucenia pracy lub dyscyplinarnego zwolnienia — drugi zakład pracy, w którym pracownik zostanie zatrudniony — może przyznać uprawnienia dopiero po 2 latach pracy.

W.Z.

ABC Papiernika

Papier i jego odmiany

W poprzednim numerze, w którym rozpoczęliśmy cykl ABC Papiernika mówiliśmy o papierze i jego odmianach. Kontynuujemy te rozważania. — Oprócz bibuły, bibułki, celofanu i marmurku, znamy jeszcze takie określenia gatunków jak: arkuszowy, bezdrzewny, biały, biblijny czerpany, drukowy, drzewny, gazetowy, holenderski, ilustracyjny, jednostronnie gładki, kalandrowany, kredowany, litograficzny (to samo co offsetowy), matowy i offsetowy, okładkowy, pigmentowy, ręczny (czyli czerpany rotacyjny, rotaprintowy, rotograwiurowy, (wklęsłodrukowy), satynowany, typograficzny, uszlachetniony, welinowy, wytłaczany, papiery szlachetne, pelur, podłoże, karton i tektura — aż tyle! Spróbójmy je scharakteryzować:

— Papier arkuszowy jest to oczywiście papier w arkuszach o znormalizowanych wymiarach. Ma kształt prostokątny utrzymywany w ustalonych granicach odchyleń od wymiarów nominalnych.

— Papier bezdrzewny produkowany jest z masy celulozowej bez dodatku ścieru drzewnego, charakteryzuje się on wysoką białością oraz dużą trwałością. Stosuje się go do wydawnictw przeznaczonych do długotrwałego użytkowania.

— Papierem białym nazywamy dwie grupy papierów: drukowy i do pisania.

— Papier biblijny — jest to tradycyjna nazwa bardzo cienkiego papieru stosowanego do druku typograficznego książek kieszonkowych i słowników o małych rozmiarach. Papier ten jest papierem bezdrzewnym,. albo wyrabianym z półmasy szmacianej, o gramaturze 25—45 g/m², barwie białej, lub kremowej i znacznej zawartości wypełniacza. Do produkcji papieru biblijnego, ze względu na konieczność otrzymania papieru nieprzezroczystego i równocześnie cienkiego, trzeba stosować drogie wypełniacze (np. dwutlenek tytanu).

— Papier czerpany (ręczny, albo też zwany holenderskim) produkowany jest sposobem ręcznym. Obecnie wytwarza się go w niewielkich ilościach i używa na specjalne, bibliofilskie wydawnictwa. Czerpanym nazywa się również imitację tego papieru, ale wyrabianego maszynowo.

— Papier drukowy, nazwa ogólna najważniejszej i największej zarówno pod względem wielkości produkcji, jak i asortymentu grupy papieru. Poszczególnym rodzajom, a nawet odmianom papieru drukowego stawia się wymagania uwarunkowane specyfiką danej techniki graficznej. Papiery przeznaczone na wydawnictwa długo użytkowane powinny możliwie wolno ulegać starzeniu, którego objawem jest żółknięcie papieru. Podstawowym problemem nowoczesnej produkcji papierów drukowych jest otrzymanie papieru o wysokiej białości i nieprzezroczystości (umożliwiający druk dwustronny), a równocześnie o niskiej gramaturze. Jest to tym trudniejsze, że ze względu na masową produkcję wytwarza się go na szybkobieżnych maszynach papierniczych i nie można tu stosować drogich surowców. Papiery drukowe (typograficzny, rotograwiurowy, offsetowy i inne) zawierają przeważnie znaczne ilości wypełniacza (kaolinu, a droższe odmiany o niskiej gramaturze — dwutlenku tytanu) oraz masy włókniste z drzew liściastych lub roślin jednorocznych, wpływające korzystnie na drukowność. W celu podwyższenia białości stosuje się tzw. wybielanie optyczne albo też powlekanie mieszanką pigmentową, które wpływa dodatnio i na inne własności papieru.

— Papier drukowy zwykły (działowy) stosuje się do książek drukowanych metodą typograficzną, nie zawierających ilustracji. Jest to papier przeważnie drzewny, maszynowo gładzony, o gramaturze 60—80 g/m². Jego własności: dobra chłonność farby drukarskiej, równomierne przezrocze, nieprzezroczystość, białość od 60—80 proc., w zależności od klasy i zawartości kaolinu powyżej 10 proc.

— Papier drzewny produkowany jest z mieszaniny masy celulozowej i ścieru drzewnego, o niewysokiej białości i małej trwałości (szybkie żółknienie), stosowany jest do wydawnictw tanich, przeznaczonych do krótkotrwałego użytkowania.

c.dn.

Listy ☆ Listy ☆ Listy ☆

Szanowny Panie Redaktorze!

Podczas pobytu w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych z okazji sesji wyjazdowej poświęconej ochronie naturalnego środowiska człowieka miałem możliwość zapoznania się również z „Celuloza". Każdy bowiem z uczestników otrzymał jubileuszowy numer Waszego czasopisma.

Trochę czasu już od tego faktu minęło, nie jest jednak zapóźno, żeby z tej okazji Panu i całemu Zespołowi Redakcyjnemu pogratulować z tak doskonałego pomysłu jakim jest „Celuloza" i życzyć osiągnięcia dalszych już bardziej okrągłych Jubileuszy.

Ale do czego zmierzam. Pod czas sesji powiedziano nam, że również „Celuloza" poświęci trochę miejsca omawianym wtedy zagadnieniom. I teraz już się chyba Pan domyśla, o co by mi chodziło. Właśnie, gdyby nie sprawiło to Panu trudności prosiłbym o ten właśnie numer poświęcony sesji. Zależy mi na tym bardzo, a niestety u nas we Wschowie Wasze czasopismo nie jest dostępne.

Z góry dziękuję za spełnienie mojej prośby.

Z poważaniem
EUGENIUSZ BŁAŻEJEWSKI
Wschowa

Od redakcji: Dziękujemy za gratulacje, czasopismo o które Panu chodzi — prześlemy pocztą.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Okręgowego Związku Motorowego w Zielonej Górze wyraża tą drogą podziękowanie za pomoc Dyrekcji Zakładu przy przeprowadzeniu przez Wasz Klub, Motocrossowych Mistrzostw Strefy Północno-Zachodniej, która odbyła się w dniu 22. 07. 1973 r. w Gorzowie.

Na niemniejsze wyróżnienie zasłużył kierownik Klubu ob. Józef Dmytryk, który potrafił sprawnie przeprowadzić tę imprezę, a w ogólnej ocenie uczestników otrzymała ona notę pozytywną.

Sądzę, że okazana pomoc Dyrekcji Zakładu dopomoże Klubowi w realizacji założeń i do pomyślnego zakończenia sezonu motorowego 1973 r.

Przewodniczący OKS
W. Jasiński
Wiceprezes
d/s Sportu i Turystyki
M. Krzyżaniak

DRZAZGI

POCIĄG BEZ SPECJALNEGO NADZORU

Pociąg specjalny wiozący dzieci z kolonii w Kamiennej Górze do Kostrzyna, do stacji przeznaczenia dotarł z przeszło trzygodzinnym opóźnieniem (dokładnie spóźnił się o 3 godz i 8 min.). Przeszło dwustu ludzi (rodziców) czekało na przybycie pociągu a w nim, swych nie samowicie przemęczonych pociech; od 18.15 do 21.13. Podobno, tak twierdzą podróżni — pociąg ten stał w Dąbroszynie (7 km od Kostrzyna) aż 70 min. PKP znowu niedotrzymało umowy zawartej z pasażerami — dobrze, że w ogóle choć z tak ogromnym opóźnieniem, zechcieli zwrócić dzieci stęsknionym rodzicom.

SWOJSKI BAŁAGAN

Rodzime słowo (zdawałoby się) — bałagan, pochodzi przecież z perskiego (baachana). Jednak zjawisko bałagan jest już rzeczywiście nasze — rodzime i swojskie. Ostatnio zjawisko takie (bałaganu nieprzeciętnego) zaobserwowaliśmy na schodach budynku przemiałów

ni siarczanu glinu. Że to jest nasz swojski, rodzimy bałagan — to już wiemy. Ciekawi nas teraz i trapi odpowiedź na pytanie: czy właściciel tego rejonu porządkowego uprzątnie swój rejon zanim ukaże się ta notatka?

NA INNYCH TRASACH

Spróbujcie poruszać się po zakładzie innymi trasami niż robiliście dotychczas — co wtedy zobaczycie? Zobaczycie ukryty za fasadą urządzeń, maszyn i pomieszczeń — wygląda jących przecież okazale i czysto — bałagan, najprawdziwszy bałagan; zmiecione do kątów śmieci, zwalaska gruzu i złomu nieużywanych narzędzi i urządzeń itd. Wszystko to spędzi nam nie przysparza, dlatego nawołujemy do coraz częstszego przeczesywania nieznanych nam zakładowych szlaków oraz piętnowania zauważonych tam faktów bałaganiarstwa, no — może nie tyle samych faktów, co piętnowania pracowników odpowiedzialnych za czystość w tych rejonach.

BRAKUJE WYPEŁNIACZY

Niedawno pisaliśmy o braku wystarczających ilości tektury do produkcji pudełek, teraz sygnalizujemy brak wystarczających dostaw tzw. wypełniaczy potrzebnych do produkcji papieru. Dla każdego jako tako obeznanego z produkcją papieru wiadomo, że brak wystarczającej ilości środków wypełniających może spowodować w czasie produkcji papieru nadmierny wzrost zużycia surowców włóknistych, pogorszenie struktury i gładkości papieru, a także inne perturbacje.

Mamy nadzieję, że w porę i energicznie poczynione starania mające na celu przywrócenie dostaw tych wypełniaczy, odniosą oczekiwany skutek.

PRZERWY W ZASILANIU

W ostatnim okresie odnotowujemy nasilenie zakłóceń w zasilaniu zakładu energią elektryczną co powoduje poważne zaburzenia w pracy zakładu. Każdorazowe przywrócenie normalnego ruchu produkcji wymaga około 2 godz. czasu, przy czym częste są przypadki, że usunięcie pośrednich skutków wyłączenia zasilania trwa do kilku dni.

Przykłady:

W okresie 3—7 sierpnia br. zasilanie zakładu przebiegało następująco:

3 sierpnia 73 godz. 11.25 — zakłócenia w sieci powodujące trwające wypadnięcie z ruchu synchronicznego napędów; godz. 20.22 — 20.52 — wyłączenie napięcia w linii 30 kV, a następnie ograniczenie go do 2 kV; godz. 23.45 — 0.10 — wyłączenie napięcia w linii 30 kV.

3 sierpnia 73 r. godz. 20.50 — zakłócenia wewnętrzne w elektrowni.

5 i 6 sierpnia 73 r. — ruch normalny.

7 sierpnia 73 r. około godz. 11.00 — następuje zakłócenie w sieci znowu powodujące „wypadnięcie z ruchu synchronicznego — napędów.

Wyrażamy przekonanie, że niezawodność zasilania, będąca przedmiotem troski Zakładu Energetycznego w Gorzowie ulegnie odtąd odczuwalnej poprawie...

DROGA DO LUDWIKA POTRZEBUJE NAPRAWY

Wybudowana jeszcze za czasów Ludwika Banaszaka droga, znana nieoficjalnie „drogą Ludwika" a oficjalnie ulicą Fabryczną — jest już w opłakanym stanie. Stan jej nawierzchni pozostawia wiele do życzenia. Przydałoby się wzorem innych ulic w Kostrzynie, pięknie ją wyasfaltować, tym bardziej, że jest ona reprezentacyjną drogą wiodącą do zakładu.

(dz)

Echa naszych publikacji

Redakcja Gazety Zakładowej „Celuloza", Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze Kostrzyn

Nawiązując do artykułu pt. „PKP niech bierze udział" zamieszczonego w Waszej gazecie w dniu 18 czerwca br. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie pragnie wyjaśnić kwestię własności kontenerów. Właścicielem wielkich kontenerów (do 20 t. brutto) są PKP, a organizacją przewozów w tych kontenerach w transporcie lądowym zajmuje się podlegające resortowi Komunikacji Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej. Natomiast właścicielem wielkich kontenerów (20 i 30 t.) przeznaczonych do transportu morskiego, jest drugi przewoźnik — Polskie Linie Oceaniczne. Zgodnie z Uchwałą nr 163/71 Rady Ministrów z dnia 6 sierpnia 1971 r. — w sprawie programu wdrażania kontenerowego systemu transportowego w PRL, obowiązek stworzenia kontenerowego potencjału przewozowego, w tym zakupu kontenerów, ciąży na resortach komunikacji i żeglugi. Twierdzenie autora, jakoby obowiązek ten ciążył na odbiorcach mija się więc z prawdą. Natomiast zgodnie z wymienioną poprzednio Uchwałą Rady Ministrów — na resortach gospodarczych, a więc zakładach pracy ciąży obowiązek wykorzystania przygotowanego przez przewoźników parku kontenerowego, warunkiem czego jest przygotowanie tych zakładów pod względem technicznym do przyjmowania wielkich kontenerów.

Rzecznik Prasowy DOKP Warszawa (KRZYSZTOF MIŁOSZ)

Redakcja „Celulozy" w Kostrzynie n. Odrą, ul. Fabryczna 1

Nawiązując do pisma z dnia 2 sierpnia 1973 r., oraz odpowiadając na artykuł pt. „Problemy mieszkaniowe zakładu i miasta" z dnia 31 lipca 1973 r. pragniemy wyjaśnić sytuację w budownictwie spółdzielczym na terenie Kostrzyna. Spółdzielnia nasza posiada w eksploatacji 4 budynki mieszkane, w których zamieszkuje 144 członków z rodzinami. Wg rozdzielnika otrzymanego od władz wojewódzkich do końca obecnej pięciolatki na terenie Kostrzyna nie miał być budowany ani jeden budynek mieszkalny dla naszej Sp-ni. W wyniku podjętych przez nas starań (m .in. poprzez KM PZPR w Kostrzynie, wystąpiliśmy do Centranego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie oraz władz wojewódzkich (uzyskaliśmy limit na budowę w latach 1974—75 jednego budynku o 30 mieszkaniach).

Kontynuując dalsze starania poczyniliśmy szereg uzgodnień w wyniku których zamiast budynku o 30 mieszkaniach miał być budowany budynek o 75 mieszkaniach, w których zapewniliśmy mieszkania dla 3/4 ogółu oczekujących członków. Mieliśmy szereg zapewnień, umów itp., że budynek będzie realizowany dla Sp-ni przyczym, 30 mieszkań w ramach planu a pozostała część jako mieszkania ponadplanowe. Na nasze zlecenie zostały wykonane założenia techniczno-ekonomiczne oraz załatwiliśmy część spraw terenowo-prawnych. W pierwszych dniach lipca br., kiedy już złożyliśmy projekt planu na ten budynek, władze wojewódzkie (konkretnie Wojewódzki Zarząd Inwestycji Miejskich w Zielonej Górze podjął decyzję, że Sp-nia nie otrzyma tego budynku, gdyż zaszła konieczność budowy mieszkań dla potrzeb rady narodowej, a na wykonanie niezbędnych prac przygotowawczych na oddziedzielny budynek dla rady narodowej nie ma czasu. Wobec tego wykorzystano m. in. ZTE sporządzone na zlecenie Spółdzielni dla celów rady narodowej i DOKP, gdyż budynek ten o 75 mieszkaniach został podzielony pomiędzy dwóch użytkowników tj. radę narodową oraz DOKP. Spółdzielni natomiast przyznano budynek o 35 mieszkaniach w ramach posiadanych limitów. Spółdzielnia nie kwestionuje potrzeby mieszkań dla innych użytkowników z terenu Kostrzyna, ale taki sposób załatwiania sprawy naszym zdaniem pozostawia wiele do życzenia. Pomimo wyżej podanych trudności sytuacja w budownictwie spółdzielczym w porównaniu do innych miast naszego województwa nie jest tragiczna. Okres wyczekiwania na mieszkanie w chwili obecnej wynosi 4—5 lat i mieści się w średniej wojewódzkiej. Nadmieniamy również, że czynimy starania o znaczny wzrost budownictwa spółdzielczego na terenie Kostrzyna w następnej pięciolatce. Nawiązując do narady na temat spraw mieszkaniowych naszym zdaniem wskazane byłoby na tego rodzaju narady zaprosić również przedstawiciela Sp-ni, który mógłby bezpośrednio zobrazować sytuację w budownictwie spółdzielczym.

Przewodniczący Zarządu kierownik Sp-ni (JAN FLASZKOWSKI)

„Celuloza" Organ Samorządu Robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych.

W odpowiedzi na notatkę (raczej rysunek — przyp. red), umieszczoną w „Celulozie" z dn. 31 lipca 1973 r. Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kostrzynie uprzejmie zawiadamia, że budynek tutejszego hotelu przewidziany jest do remontu kapitalnego w roku 1974. Jednocześnie podaje się, że hotel dla swoich gości posiada garaże, a przyległy do hotelu parking jest niestrzeżony.

Z-ca Dyrektora do spraw Gosp. Mieszk. (JAN DYBKA)

Od redakcji: chodzi tu o rysunek satyryczny zamieszczony w „Celulozie", którego tematem głównym było odpadanie tynku ze ściany budynku Hotelu Miejskiego w Kostrzynie, ściana ta przyległa do parkingu. Według nas — ściana nie tylko powinna być gładko otynkowana, ale powinna też służyć np. dla reklamy kostrzyńskiego hotelarstwa czy innych usług dla ludności, bo obecnie jest ona antyreklamą naszego miasta.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Nasze przedszkole

Dom otoczony jest z jednej strony parkiem, z drugiej — placem zabawowym na którym poczesne miejsce zajmują działki kwiatowe każdej z pięciu grup dzieci, a obok działek poustawiano różne służące dla dziecięcych zabaw przyrządy gimnastyczne: samolot, jacht, drabinki, duże klocce drewna, ściągnięte tu z parku gdzie leżały obalone wielką burzą powierzną.

Plac przecinają alejki, trudne do przebrnięcia, grząskie, dochodzące do kilku bramek w ogrodzeniu tego ogromnego placu. Gdyby nie te grząskie alejki, możnaby bramki pootwierać, ułatwiając tym samym dojście do przedszkola spieszącym się do pracy lub z pracy rodzicom. Ozdobą placu jest piękny brodzik i duże donice z kwiatami, oszpecą go jeszcze zbyt duża ilość chwastów i — pozostałość po budowie przedszkola — nieczynny słup oświetleniowy (dwa takie słupy zostały już stąd zabrane) może się więc i znajdzie chętny na ten ostatni? W sierpniu przedszkole tchnie spokojem i ciszą — jest to cisza przed wrześniowym naporem dźwięcznych dziecięcych głosów, jest to spokój pozorny, bo tak naprawdę to wewnątrz wre praca. Personel techniczny pod troskliwym okiem dyrektorki przedszkola p. Zofii Kościelnej, która nie zważając na swój urlop kieruje zespołem, przygotowuje pomieszczenia przedszkola do przyjęcia dzieci w nowym roku przedszkolnym.

A problemów z właściwym przygotowaniem przedszkola do jego funkcji jest wiele — choćby to wspomniane już nadmierne zachwaszczenie placu wokół przedszkola.

W przezwyciężeniu tych problemów personel przedszkola liczy również na niezawodnych swych opiekunów — załogę naszych zakładów. Załoga ta przecież i w przeszłości chętnie pomagała przedszkolu; rodzice uorządkowali plac, nawieźli na działki ziemi, wykonali przyrządy zabawowo-gimnastyczne, wykonując to wszystko w czynie społecznym.

W naszym przedszkolu, kiedy go odwiedziłem, mogłem oglądać zalaną wodą piwnicę, niekonserwowane urządzenia kotłowni i co najgorsze, przeciekający dach (sufit) dokładnie nad płytą kuchenną — wskutek czego popękaną płytę trzeba było wymienić. Mamy nadzieję, że z rozpoczęciem nowego roku przedszkolnego usterki te będą naprawione — jeżeli nie — to polecam je uwadze naszych specjalistów. Już teraz personel przedszkola składa serdeczne podziękowania Stanisławowi Sobieszczukowi za coroczne naprawianie zepsutych zabawek, a wszystkim rodzicom podziękowania za sprzątanie terenu obok przedszkola — niektórzy z rodziców pracowali wtedy nawet i po sześć godzin.

Rodzice pamiętają te czasy kiedy przedszkole było jeszcze w starym Zakładowym Domu Kultury gdzie warunki przebywania dzieci były więcej niż nieznośne, gdzie wyprowadzanie dzieci na spacer groziło niebezpieczeństwem związanym z bezpośrednią bliskością materiałów i urządzeń przemysłowych.

— Obecnie dzieci spacerują po parku i bawią się na placu obficie obsadzonym owocowymi drzewkami.

W nowym przedszkolu, które pracuje od września 1971 r. działa Komitet Rodzicielski, którego przewodniczącą jest p. Irena Szałamacha, pracuje personel w sile 21 osób — w tym 8 nauczycielek, a wychowuje się aktualnie 186 dzieci (pięć grup). Nic dziwnego, że ciasno jest i w szatniach i w salach — przedszkole było zaprojektowane przecież tylko na 150 dzieci.

Wkrótce też, na tym samym placu, obok — bliżej Miejskiego Ośrodka Rekreacyjnego — ma być budowane drugie przedszkole. Aby tylko przy budowie nowego przedszkola architekci i budowniczowie ustrzegli się błędów starego przedszkola. Jak twierdzi p. Kościelna, w przyszłym przedszkolu powinna być (wbrew sugestiom jego projektantów) piwnica z łatwym do niej dostępem oraz inne pomieszczenia magazynowe np. przechowalnia wózków dziecięcych itp. a przede wszystkim sprawne kanały niedopuszczające do gromadzenia się wody w piwnicach. — W ciągu powojennych lat przyszło w Polsce na świat przeszło 18 milionów obywateli, aktualnie mamy 10-milionową rzeszę rodziców małych dzieci — przedszkola zmniejszają wydatnie trud rodziców w wychowywaniu dziecka. Oto dwa zapisy wynotowane przeze mnie z zeszytu dyżurów rodziców (rok przedszkolny 1970/71):

„Ja Kolińska byłam dyżurną w przedszkolu KZP dnia 8. 09. 1970 r. Obiad był sporządzony według przepisu, ugotowano mniej ale jedzenia wysokokaloryczznego i smacznego. Dzieci są wychowywane kulturalnie. Estetycznie są utrzymane wnętrza sal. Przed spoczynkiem dzieciom myje się buzie, rączki i nogi. Personel zachowuje się kulturalnie, dobrze dba też o wygląd dzieci i ich kulturalne zachowanie się. W imieniu wszystkich rodziców, składam podziękowanie całemu personelowi oraz dyrektorce przedszkola za trud w wychowywaniu dzieci. Maria Kolińska".

I drugi z wynotowanych zapisów (pochodzący z 1972 r.):

„W dniu 27. 04. 1972 r. byłem obecny na obiedzie u „czterolatków". Obiad w/w dniu był smaczny i wysokokaloryczny. W skład obiadu wchodziła zupa jarzynowa, ziemniaki, wątróbka wraz z ogórkiem a na deser był kompot. Na szczególną uwagę zasługuje praca p. dyrektorki przedszkola, która występuje w roli drugiej mamy dla wszystkich znajdujących się w przedszkolu dzieci. Na podstawie moich obserwacji wywnioskowałem, że dyrektorka przedszkola p. Zofia Kościelna jest urodzony pedagogiem; w czasie obiadu p. Kościelna starała się wszelkimi sposobami dydaktyczno-wychowawczymi nakłonić dzieci do możliwie jak najobfitszego konsumowania potraw. — Po obiedzie, dzieci przy pomocy personelu przedszkola umyły się i poszły spać. — Uważam, że rodzice oddając dziecko do przedszkola mogą spokojnie pracować, albowiem ich dziecko jest pod właściwą opieką. ZDZISŁAW HARASIUK".

Tyle z uwag rodziców, a mnie nasuwają się inne uwagi, dotyczące np. edukacji (ciągle te edukacje!) właśnie rodziców. Do dobrych zwyczajów innych przedszkoli (np. gorzowskich, które znam dobrze) należy organizowanie szkoleń rodziców poprzez umożliwienie im spotkań np. z lekarzem pediatrą, stomatologiem, pedagogiem, psychologiem itp. W naszym przedszkolu, przez dwa lata jego działalności rodzice raz tylko mieli takie spotkanie — z lekarzem stomatologiem. Trochę mało. Inna sprawa: nieczęsto, ale w niektórych przedszkolach zatrudnia się pielęgniarki higienistki albo nawet lekarza — może być tak u nas, korzyści byłyby niewątpliwe.

WINCENTY ZDZITOWIECKI

Konteneryzacja transportu rozpoczęta

Pisaliśmy niedawno o potrzebie włączenia PKP do konteneryzacji transportu i oto teraz z zadowoleniem możemy donieść, że początki tego zostały zrobione.

Celem usprawnienia transportu materiałów i surowców oraz unowocześnienia całego systemu procesów powołano przy SJT Komunikacji, Komisję Gospodarki Materiałowej. Zadaniem jej będzie opracowywanie i wdrażanie metod transportu materiałów.

Zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów z sierpnia ub. r., przewiduje się uruchomienie średnich placów ładunkowych (terminali) na stacjach PKP w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Gdańsku, Łodzi, Szczecinie i Wrocławiu i zorganizowanie między tymi stacjami przewozów kontenerowych.

Do roku 1985 ma być wybudowanych kilkanaście placów ładunkowych na większych stacjach PKP w kraju.

Odpowiedni taki punkt przeładunkowy kontenerów wymaga niejednokrotnie przebudowy lub wybudowania układu torowego, placu ładunkowego z ułożoną twardą nawierzchnią, zakupu i montażu urządzeń dźwigowych o udźwigu 40 ton do przeładunku wszelkich kontenerów z wagonów na samochody ciężarowe i wreszcie — założenia oświetlenia masztowego na placu ładunkowym.

Wszystkie te prace i inne będą rozpoczęte, a niektóre nawet i zakończone w tym roku.

Odpowiednie dokumentacje opracowuje Biuro Projektów Kolejowych. Już w tym roku PKP otrzyma 400 pojemników typu 1x, w przyszłym około 600 a w 1975 — 1000 pojemników. Do końca tego planu 5-letniego PKP wzbogaci się o 620 specjalnych, czteroosobowych wagonów do przewożenia kontenerów, a PKS 300 ciągników siodłowych jelcz-315, i 560 naczep NK-20. Niezależnie od tego przewiduje się zakup wielu innych urządzeń.

dz

Poznaj nowe prawo wynalazcze

Od stycznia br. weszła w życie nowa Ustawa o Wynalazczości, od stycznia też obowiązują cym stał się podstawowy akt wykonawczy tej ustawy — rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie projektów wynalazczych.

Uchwałę zatwierdził Sejm 19 października 1972 roku, art. wykonawczy o którym będzie mowa podpisano 12 grudnia 1972 r. Ten akt prawny zastępuje i rozwija nowe zasady prawne, które były zawarte dotychczas w siedmiu rozporządzeniach Rady Ministrów i Prezesa Rady Ministrów, trzech uchwałach RM oraz zarządzeniu przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki.

Nowe rozporządzenia, które oprócz uzupełnionych i poprawionych danych wynalazczych liczy tylko 82 paragrafy — t.j. o 8 mniej niż jedna Uchwała nr 74! Zatem zrobiono wiele by przez ministra handlu zagranicą skrócić i uprościć przepisy prawa wynalazczego. Np. w uzasadnionych przypadkach można korygować plany produkcyjne jednostek gospodarczych, podejmujących prace nad realizacją projektów wynalazczych — jeżeli one są pilniejsze od planowych.

Prowadzi to do dalszego uelastycznienia polityki jednostek gospodarczych, czego wymaga współczesna dynamika rozwoju technicznego. Zgodnie też z tym rozporządzeniem, zgłoszenia wynalazków i wzorów użytkowych za granicą dokonują jednostki upoważnione przez ministra handlu zagranicznego — będą powołane resortowe i branżowe biura patentowe.

Również obywatele innych państw mogą zgłaszać wynalazki i wzory użytkowe w Urzędzie Patentowym PRL i chronić je tylko za pośrednictwem jednostek upoważnionych.

Rozporządzenie ustala też zadania dla jednostek gospodarki uspołecznionej, które m. in. mówią o: zagwarantowaniu własnym rozwiązaniom ochrony prawnej w kraju i za granicą; sprawnym i szybkim realizowaniu projektów przyjętych do stosowania; o rozwijaniu możliwości twórczych swych pracowników, wyborze dla nich tematów do opracowania, udzielaniu pomocy twórcom i realizatorom, wreszcie — o zabezpieczeniu praw i interesów twórców projektów racjonalizatorskich.

Ostatni punkt zarządzenia tj. wynagrodzeń, omówiłem w artykule „Na skrzydłach uznania", obecnie chcę jedynie dodać, że zostały zniesione ograniczenia wynagrodzeń w stosunku do projektów wynalazczych obejmujących bezpieczeństwo i higienę pracy, traktując je na równi z projektami o wymiernych efektach ekonomicznych.

Wprowadzono wysokie wynagrodzenia za projekty dotyczące ochrony środowiska człowieka, uległy także zmianie zasady wypłacania wynagrodzenia dodatkowego za zgłoszenie wynalazku lub wzoru użytkowego za granicę, nawet gdyby nie były one prawnie chronione w Polsce.

Zmieniono także zasady postępowania spornego i odwoławczego, dostosowując je do zasad postępowania sądowego.

Czterokrotnie przedłużano terminy odwołania od decyzji Urzędu Patentowego, wydanych zarówno administracyjnie jak i w postępowaniu spornym. Do sporów można powoływać ekspertów i uczonych którzy mają prawo wnieść dodatkowe wyjaśnienia.

Są też dwa przepisy przejściowe: pierwszy mówi o tym, że wszystkie podania o udzielenie patentu wniesione po 1 lipca 1971 r. będą traktowane jako podania o udzielenie patentu tymczasowego — jeżeli w ciągu trzech miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia nie wpłyną nowe wnioski o udzielenie patentu. Drugi przepis mówi o tym, że wynagrodzeń za projekty pracownicze, nie wypłaconych przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, stosuje się przepisy aktualne.

W.Z.

Ta jedna... i wiele innych

Informujemy Czytelników, że Biblioteka Techniczna wzbogaciła swój księgozbiór o 53 nowe wydawnictwa książkowe, katalogi, opracowania, roczniki dokumentacji prasowej i tłumaczeń. Sądzimy, że każdy znajdzie tę jedną jedyną książkę... i wiele innych pn. W. Biliński — **„Analiza wartości"**, J. Drondowicz — **„Społeczne problemy kierowania ludźmi w zakładach pracy"**, T. Kotarbiński — **„Traktat o dobrej robocie"**, A. Wadimow **„Sztuki magiczne"** itd.

Biblioteka jest czynna codziennie (w dni powszednie) od 7.00 do 15.00 (w soboty do godz. 13.00).

dz

W słychać w ZJEDNOCZENIU?

W Chojnowskich Zakładach Wyrobów Papierniczych, jednego z większych w kraju producentów opakowań, zadania produkcyjne za I-sze półrocze br. wykonano tylko w 92 proc. Niewykonanie planu spowodowane było przede wszystkim nierytmicznymi dostawami wagonów. Aby było można utrzymać założoną planem rytmikę produkcyjną ChZWP potrzebują w ciągu doby około 40 wagonów na wyekspedjowanie swoich wyrobów.

Kierownictwo zakładu i samorząd robotniczy podejmują w związku z tym szereg interwencji w DOKP Wrocław — jak dotąd z nikłym skutkiem.

◆

Pracownicy Chojnowskich Zakładów Wyrobów Papierowych wypoczywają w nowo wybudowanym międzyzakładowym ośrodku papierników w Pogorzelicy. — Na terenie zakładu uruchomiono 10 saturatorów, część pracowników otrzymuje mleko.

◆

Szczecińskie Zakłady Celulozowo Papiernicze w Skalwinie wyprodukują w roku bieżącym 97 tys. ton różnych gatunków papieru, który, aby wyekspedjować potrzeba 700 wagonów kolejowych.

Program rozwoju zakładu przewiduje wybudowanie ol brzymiej papierni kosztem 2 miliardów 300 milionów złotych. Papiernia ta produkować będzie papier uszlachetniony, powlekany — który nie żółknie. Przy papierni powstanie cały zespół obiektów produkcyjnych i socjalno-bytowych.

Roboty rozpoczną się w roku 1974, a zakończenie ich przewiduje się już na 1977 r.

◆

W latach 1973/75 nastąpi modernizacja i rozbudowa ośrodków zakładowych wczasów rodzinnych. Krapkowickie Zakłady Celulozowo Papiernicze wybudują — wspólnie z innymi zakładami — nowy międzyzakładowy ośrodek wczasowy w Turowie. Głuchołazkie Zakłady Papiernicze oprócz rozbudowy i modernizacji ośrodka wczasowego w Biskupinie, partycypować będą w budowie nowego ośrodka wczasowego w powiecie Kamień Pomorski, KZCP w Krapkowicach włączy się do budowy domu wczasowego w Ustroniu Śląskim.

Uzupełniemiem tych inwestycji będą ośrodki wypoczynku niedzielnego — np. KZCP w Krapkowicach będzie prowadziło dwa takie ośrodki za gospodarowując teren w Dobrej, a fabryka papieru w Głuchołazach w Rudawie oraz tektury w Bodzanowie — tereny nad nowym jeziorem w Głębinowie. Ponadto, Rudawska Fabryka Papieru do końca 1974 r. ukończy budowę ośrodka rekreacyjnego wraz z basenem kąpielowym, a Fabryka Tektury w Bodzanowie odda do użytku pawilon socjalny na stadionie.

◆

Myszkowickie Zakł. Papiernicze oraz Śląskie Zakłady Papiernicze były współorganizatorami tegorocznego Rajdu Turystycznego „Jura 73". — Koło PTTK przy Zakładach Celulozy i Papieru w Świeciu urządziło kilkudniowy kurs dla organizatorów turystyki i wypoczynku po pracy.

◆

Podpisano umowę na dostawę przez FAMPE, z Ciepłic (wspólnie z firmą BELLIOT) drugiej już kartoniarki do Rumunii. Również z tą firmą realizuje się kontrakty na kompletne linie techniczne dla Węgier, Czechosłowacji i Rumunii.

Przypuszcza się nawet, że FAMPIE może zabraknąć tak zwanej mocy wytwórczych dla przewidzianych zamówień na maszyny papiernicze. Jednakże przy niewielkich inwestycjach, o co zakład zabiega, zwiększenia zmianowości, możliwe jest zwiększenie produkcji nawet o 60 proc.

◆

W Zakładach Celulozowo-Papierniczych we Włocławku w chwili obecnej 12 pracowników studiuje na wyższych uczelniach technicznych 40 uczy się w technikach i liceach, 48 uczy się zawodu w warsztatach zakładowych ZSZ, ponad 150 podnosi swoje kwalifikacje na różnych kursach zawodowych.

Ostatnio w zakładach tych powołano Samodzielny Dział Postępu Technicznego, który będzie stanowił bazę wykonawczą i doświadczalną nowych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych.

◆

Jak już informowaliśmy, Karkonoskie Zakłady Papiernicze w Jeleniej Górze rozpoczęły próbną produkcję papierowych ręczników. Asortyment ten produkowany jest z białego papieru w zwojach o szerokości 25 cm i wadze 0,5 kg. Rynek zielonogórski otrzymał próbną partię 10 tys. sztuk tych zwojów.

DZ

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Piłkarskie remanenty

A jednak chwyciło

21 sierpnia 1973 r. rozpoczęła się II runda rozgrywek ligi zakładowej w piłkę nożną. Rozgrywki kontynuuje osiem drużyn. Wskutek dekompletacji drużyny Administracji oraz oddanie trzech meczy walkowerem, postanowiono wycofać ją z rozgrywek.

Postawa poszczególnych zespołów w I rundzie pozwala nam ocenić pokrótce ich wartość. Pomimo zajęcia pierwszego miejsca, drużyna SOWI nie błysnęła jednak równą formą we wszystkich spotkaniach. Najciekawszy mecz rozegrała z drużyną Warsztatu Mechanicznego, w którym udowodniła swą wyższość nad głównym pretendentem do pierwszego miejsca. Jaśniejszymi punktami zespołu byli: Banasiak, Łuczak, Kowaliński, Wośkin, Słupak, Pacek Przybyła. Nowo pozyskani zawodnicy to Papiernik i Fałat.

Zajmująca drugie miejsce drużyna Papierni pomimo bardzo obiecujących wyników w pierwszej fazie rozgrywek, straciła dużo na wartości wysyłając swego czołowego bombardiera Sokołowskiego na wczasy, w wyniku czego, końówka była mniej emocjonująca. Druga runda dla papierników jest trudniejsza gdyż ubytek prawdopodobnie bramkarza turnieju, Liśkiewicza i najlepiej grającego stopera Papiernika, obniży lot tego zespołu. Wybijający się zawodnicy: Liśkiewicz, Papiernik, Sokołowski, Wrona, Kiełbowski.

Na uwagę zasługuje dość liczny udział kibiców dopingujących swych pupilów, co ma też dużą wartość i znaczenie na wynik meczu.

Zdobycie trzeciego miejsca przez zespół Straży Pożarnej zasługuje nie tylko na wyróżnienie, ale na pochwałę — ze względu na tak małą ilość pracowników w oddziale. Prowadzący zespół p. Pokora zdołał scementować i przygotować drużynę, która rzeczywiście potrafi grać. Najlepszy mecz rozegrali z drużyną Rębalni. Jednak częste kontuzje i nieodwołalne terminy spotkań przeszkodziły w odniesieniu większego sukcesu na półmetku rozgrywek. Jaśniejszymi punktami zespołu byli: Marciniak, Cisły, Frąckowiak. Drużyna ta posiada duży atut w Marciniaku, który jest królem strzelców zdobywając 10 bramek.

Wywalczenie czwartego miejsca przez zespół Rębalni to za mało — stwierdza prowadzący drużynę Pawłowski, nasze aspiracje sięgają o wiele wyżej. Najmłodsza drużyna turnieju, braki techniczne, zawodnicy nadrabiali ambicją i wolą walki. Wczesne treningi przygotowawcze do II rundy rozgrywek potrafią wyeliminować braki techniczne. Poważnie myślą o mistrzostwie ligi zakładowej. Wyróżniający się zawodnicy: Ciek, Zachaczek Zagacki, Wieczorek. — Bardzo duże zaangażowanie kierownictwa od działu.

Drużyna Warsztatu Mechanicznego zajmując ostatnie piąte miejsce po I rundzie, nie jest w pełni zadowolona z lokaty w tabeli, zapowiadając frontalny atak na pozycję lidera. Czy podtrzymają tradycje z poprzednich lat — zobaczymy. Najlepszymi zawodnikami byli: Polakowie, Krysiński, Topolski, Orzech, Koliński, Kosobucki.

Niezgranie drużyny — twierdzi kier. zespołu Godlewski jest zasadniczym mankamentem, że nie zajęli lepszej lokaty. Bardzo odległą bo szóstą pozycję zajęli zawodnicy drużyny Warsztatu Elektrycznego. Główną przyczyną niepowodzeń są liczne kontuzje czołowych zawodników Duzinkiewicza i Różanowskiego. Uwzględniono również protest drużyny co do meczu z Administracją, w której grał zawodnik nie pracujący w zakładzie, który walnie przyczynił się do zwycięstwa — zdobywając dwie bramki. Szósta lokata po pierwszej rundzie to za mało twierdzi Duzinkiewicz, piąta jest okrągła — zobaczymy w rundzie jesiennej. Wyróżniający się zawodnicy: Gajewski, Duzinkiewicz, Iwański, Żolik. Widać też duże zaangażowanie kierownictwa oddziału.

Zajęcie siódmego miejsca przez zespół Aparatury nie odzwierciedla możliwości tej drużyny. Posiada ona takich zawodników jak Karanikas, Klarzyński, Matuła, Stańczak, Stępień i można oczekiwać od nich czegoś więcej.

Zajęcie ostatniego miejsca przez drużynę Oddziału Celulozowni również nie ukazuje aktualnych możliwości. Bo w oddziale Celulozowni biorąc pod uwagę też Oddział Regeneracji Ługów i Zakwaszalni Mydeł można naprawdę wybrać dobrą jedenastkę zawodników.

Dało to już wyniki w ostatnim pojedynku z Warsztatem Elektrycznym. Nie uwzględniono protestu tej drużyny co do meczu z Aparaturą, ponieważ niepracujący od tygodnia zawodnik Aparatury nie przyczynił się do jej zwycięstwa.

Jaśniejszymi punktami zespołu Celulozowni byli: Kolano, Matkowski, Żukowski. Bardzo angażowało się kierownictwo Oddziału.

A więc liga zakładowa dawno już osiągnęła półmetek, mamy 36 spotkań za sobą, a przed drużyną mi następne 28 spotkań. Zgłoszone do rozgrywek 9 drużyn czynnie uczestniczyło w rozgrywkach, oprócz drużyny Administracji która występ nie wypadł zbyt okazale.

Należy podkreślić szczególny entuzjazm i zapał, a także ambicję sportową wszystkich zawodników. W spotkaniach reprezentowano różne, style gry, jedni grali lepiej technicznie, drudzy gorzej, ale braki nadrabiali ambicją i wolą walki o każdą piłkę. Początkowo mecze były bardzo nerwowe i chaotyczne co pociągnęło za sobą sporo kontuzji i zwolnień lekarskich.

Poziom meczów był różny. Nie odbyło się też bez niespodzianek — faworyzowana drużyna SOWI uległa Papierni, Warsztat Mechaniczny — drużynie Warsztatu Elektrycznego, Papiernia — Rębalni, ale drużyna Warsztatu Elektrycznego od 4-tej kolejki rozgrywek ponosi same porażki.

Tabela pierwszej rundy po zweryfikowaniu przedstawia się następująco (w numerze 14 „Celuloza" podaliśmy wyniki sprzed tej weryfikacji):

SOWI	— 13 pkt	22:9
Papiernia	— 12 pkt	18:6
Straż Pożarna	— 10 pkt	23:8
Rębalnia	— 10 pkt	13:6
W-t Mechaniczny	— 10 pkt	12:6
W-t Elektr.	— 6 pkt	11:9
Aparatura	— 5 pkt	12:8
Celulozownia	— 3 pkt	8:22
Administracja	— 1 pkt	1:21

Królem strzelców rundy wiosennej został:
Marciniak — St. Poż. — 10 bramek
Sokołowski — Papier. — 8 bramek
Przybyła — SOWI 6 bramek
Łuczak — SOWI — 6 bramek
Gajewski — W-t Elektr. — 6 br.
Cich — Rębalnia — 6 bramek

W drugiej połowie sierpnia drużyny wystartowały do rundy rewanżowej, terminy spotkań dostarczono kierownikom działów produkcyjnych. W rundzie rewanżowej drużyna SOWI zapewne uczyni wszystko, aby swą czołową pozycję utrzymać do końca rozgrywek. Ale i pozostałe drużyny będą chciały osiągnąć lepsze rezultaty, toteż — w dalszym ciągu trwa pasjonująca walka o mistrza ligi zakładowej.

Aby rozgrywki przebiegały sprawnie, wielu ludzi poświęciło swój wolny czas dla dobra rozwoju i umasowienia sportu w zakładzie — sędziowie, gospodarze obiektu sportowego, wydawca sprzętu, a także kierownicy działów drużyn biorących udział w rozgrywkach. Zapraszamy wszystkich miłośników piłki nożnej, aby jeszcze bardziej dopingowali swoje drużyny w walce o punkty, tak przecież potrzebne do zajęcia jak najlepszego miejsca w tabeli.

Organizatorzy:
J. PATOKA
F. DUZINKIEWICZ

ZDJĘCIE NUMERU

Po Spartakiadzie Centralnej

Zapaśnicy wypadli o 120 proc. lepiej

Jak już informowaliśmy w poprzednich numerach „Celulozy" sztandarowa impreza juniorów w roku bieżącym była III Ogólnopolska Spartakiada Centralna Młodzieży, która organizowana była na terenie Krakowa i woj. krakowskiego w dniach 21—30 lipca br. Nasi jako mieszkańców Kostrzyna najbardziej interesowały wyniki Spartakiady w dyscyplinie sportowej — zapasy, w której startowali zawodnicy reprezentujący nie tylko województwo, ale również klub i miasto.

Na spartakiadę Centralną zakwalifikowali się następujący reprezentanci naszego klubu. W stylu wolnym Jerzy Korziński w wadze 45 kg i Zdzisław Hawliczek w wadze +87 kg. Start tych zawodników był udany, ponieważ wypadli oni tak jak się spodziewano. Jerzy Korziński zdobył VI miejsce i 3 pkt dla województwa walcząc bardzo dobrze i odnosząc 3 zwycięstwa, a przegrywając jedynie ze złotym i srebrnym medalistą. Zdzisław Hawliczek zbyt krótko trenuje by mógł zwyciężać na takich imprezach i dlatego ambitna postawa w walce daje mu też korzystną ocenę startową.

Zawodnicy stylu wolnego zdobyli ogółem 21 pkt. co dało im VIII miejsce w punktacji województwa. Trzeba wspomnieć, że na II Spartakiadzie 2 lata temu zawodnicy woj. zielonogórskiego nie zdobyli żadnego punktu. Wyprzedzenie IX-ciu reprezentacji wojewódzkich w tym Wrocławia i Poznania daje najlepszą ocenę naszym zapaśnikom.

W stylu klasycznym do reprezentacji zakwalifikowało się 5-ciu zapaśników, których start trzeba ocenić następująco:

Adam Korziński startując w wadze 45 kg zdobył IV miejsce, w tej kategorii liczyliśmy na zdobycie przez tego zawodnika medalu nawet złotego. Oceniając jednak stoczone walki musimy stwierdzić, że Adam Korziński nie zawiódł. Wygrał 4 walki w tym 3 na łopatki, i na punkty. Pokonał na łopatki między innymi zawodnika, któremu wręczono brązowy medal a przegrał jedynie z mistrzem i wicemistrzem, którzy byli o 2 lata starsi od niego.

Sylwester Kalitka startujący w wadze 52 kg był dużym pechowcem tego turnieju. Wszyscy liczyliśmy na wysoką lokatę, a nasze ambicje potwierdzały wysoką lokatę Kalitki na wszystkich imprezach ogólnokrajowych. Kalitka nie zawiódł, a miał pechowe losowanie. Walczył bowiem 4 walki w tym 2 z najlepszymi zawodnikami Ogólnopolskiej Spartakiady — Pakuszewskim (Wrocław) mistrzem i Borczykiem (Katowice) wicemistrzem. Mimo pechowego losowania Kalitka odnosi 2 zwycięstwa co pozwoliło mu zająć VIII miejsce i wyprzedzić reprezentantów z 10-ciu województw.

Ryszard Nagórny w wadze 56 kg zdobywa wysokie V-te miejsce i walczy bardzo dobrze.

Pierwszą walkę remisuje z zawodnikiem Gdańska co wyraźnie krzywdzi naszego zawodnika, następnie odnosi 3 zwycięstwa i przegrywa jedynie jedną walkę z mistrzem w tej wadze Nowakiem — Katowice.

Krzysztof Szczepankiewicz startujący w wadze 60 kg mimo dużych ambicji nie mógł zwyciężyć dwóch wylosowanych starszych od siebie wiekiem i stażem sportowym zawodników, lecz mimo to nie załamuje się i wygrywa jedną walkę co daje mu XI miejsce.

Dużo ambicji i zapału ze strony tego zawodnika, oraz wiek nakazują obiektywnie stwierdzić, że start choć bez zdobycia punktu był udany.

Ostatni nasz reprezentant Waldemar Karaszewski startujący w wadze 75 kg jako jedyny nie odniósł zwycięstwa, mimo to nie możemy powiedzieć, aby całkowicie zawiódł, gdyż miał bardzo trudne losowanie, a trudne warunki bytowe tego chłopca są częściowym usprawiedliwieniem jego częstej absencji na treningach. Ogółem zawodnicy nasi zdobyli w stylu klasycznym 10 pkt i 3 w stylu wolnym tj. łącznie 13 pkt. — plan nałożony na nasz klub przez WKKFiT wynosił 7 pkt. Należy wspomnieć, że na ubiegłej Spartakiadzie Centralnej zawodnicy zdobyli jedynie jedno punktowane miejsce przez Kluskę — 6 pkt. Zdobycie więc 7 pkt. daje ograz wzrostu poziomu o blisko 120 proc.

Reprezentacja województwa zielonogórskiego zajęła VI miejsce w punktacji województw, a nasz klub zajął XV miejsce na 50 startujących klubów.

Wiceprezes do spraw wyszkolenia OZZ odpowiedzialny za przygotowania spartakiadowe
WŁODZIMIERZ WĘGRZYN

Serdecznie dziękuję

Przez 20 miesięcy mieszkałem i pracowałem w Waszym mieście w charakterze trenera zapasów ZKS „Celuloza". Odchodząc z pracy (ze względów rodzinnych) w Waszym Klubie, pragnę serdecznie podziękować Dyrekcji KZP, Zarządowi Klubu Sportowego „Celuloza", Dyrekcjom Szkół Podstawowych i Średnich, oraz władzom sportowym województwa, Redakcji Gazety Zielonogórskiej" i Zespołowi Redakcyjnemu Gazety „Celuloza", za współpracę i pomoc w rozwoju sportu zapaśniczego na Ziemi Lubuskiej. Równocześnie życzę wszystkim zawodnikom dalszych sukcesów, a Zarządowi umocnienia osiągnięć w sporcie wyczynowym.

Ze sportowym pozdrowieniem
WŁODZIMIERZ WĘGRZYN
trener zapasów klasy I

Od redakcji: Włodzimierz Węgrzyn wstąpił do sekcji zapaśniczej „Unia" Dębica (przy Z-ch Przemysłu Gumowego) w 1953 r. Trzykrotnie w swojej karierze zawodniczej zapaśnika zdobywał tytuły mistrza okręgu krakowsko-rzeszowskiego i siedmiokrotnie był mistrzem okręgu rzeszowskiego — ogólnie startował czternaście lat, wielokrotnie pląsując się w I szóstce mistrzów kraju. Walczył we wszystkich wagach. W roku 1961 zdobywa szlify instruktora a w 1967 r. — trenera. W 1966 r. zostaje wydelegowany do MKS „Wisłoka", gdzie pracuje w charakterze sekretarza zarządu klubu do 1971 roku, stąd na wniosek ZG ZZCh przeszedł do ZKS „Celuloza". Swojego czasu przez 10 lat pełnił funkcję wiceprezesa ZOZZ w Rzeszowie, a od 1971 r. w Zielonej Górze: 25 maja 1972 r. otrzymał z rąk przewodniczącego WKKFiT mgr Jana Paca tytuł trenera kl. I. Ponadto jest posiadaczem tytułu Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, medali: 1000-lecia Państwa Polskiego i 100-lecia Sportu Zapaśniczego, a także złotej odznaki Zasłużony dla Sportu woj. Rzeszowskiego, nie mówiąc już o wielokrotnych wyróżnieniach, pochwałach i nagrodach. Drużyna przez niego prowadzona zdobyła: osiem tytułów indywidualnych mistrza Federacji Chemik, dwa tytuły mistrzów CRZZ, trzy czwarte miejsca na Indywidualnych Mistrzostwach Polski w rokku bież., ósme miejsce w I-szej Lidze Indywidualnej w ubr. i zdobycie przez Adama Korzika miana najlepszego technika na dwóch imprezach ogólnopolskich.

Do sukcesów organizacyjnych p. W. Węgrzyna zaliczamy m. in. przeszkolenie instruktorów, opracowanie systemu współpracy szkoła—klub sportowy, wprowadzenie „czwartków zapaśniczych" jako imprezy długofalowej, przeszkolenie na instruktorów zapasów nauczycieli wf. szkół w Kostrzynie i sześciu zawodników, wyszkolenie dwudziestu sędziów zapasów, przeprowadzenie zgrupowania kadry narodowej w zapasach, opracowanie programu przygotowania zawodników do Spartakiady Centralnej i przygotowanie turniejów klasyfikacyjnych kadry spartakiadowej.

Dzięki jego staraniom zawodnicy mogli w ciągu dwóch lat stoczyć aż 150—200 walk.

Oprócz tego — jako sędzia klasy państwowej — sędziował mię dzynarodowe zawody zapaśnicze w Szwecji, NRD, Mongolii, Czechosłowacji i Austrii.

Napisał i opublikował w prasie krajowej około 30 artykułów sportowych.

Szkoda, że odszedł — życzymy mu w jego pracy trenerskiej i działacza, sukcesów jeszcze bardziej znaczących. Mamy nadzieję, że zapoczątkowane przez niego przygotowania zawodników naszego klubu do przyszłorocznych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, a także „czwartki zapaśnicze" będą kontynuowane przez następców z pełnym powodzeniem.

W.Z.

Uśmiechnij się

Krzyżówka

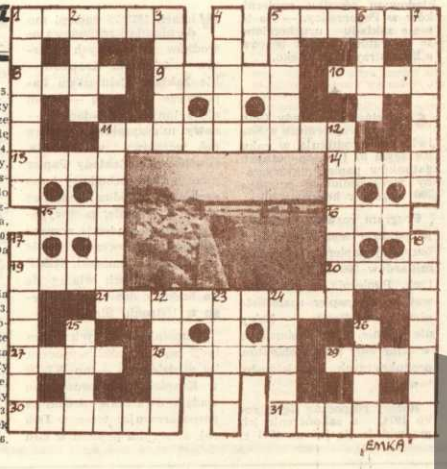

POZIOMO: 1. Sztywny papier, 5. Imię żeńskie, 8. Różnica między wagą brutto a netto, 9. Odznaczenie, 10. Pali się, 11. Nie nadaje się do użytku, 13. Do lutowania, 14. Profil nosa, 15 Chłopiec hotelowy, 16. Wyjście piłki poza linię boiska, 19. Kanał w USA, 20. Bydło domowe w Azji płd., 21 Gady jaszczurowate. 27. Klatka piersiowa, 28. Arbuz, 29. Pan po malajsku, 30. Nawija się na niego papier. 31. Dawny środek wymiotny.

PIONOWO: 1. Do utrzymywania okrętów, 2. Płynie w niej woda, 3. Córka Tantala, 4. Oferowanie towarów do sprzedaży, 5. Streszczenie, 6. Mały posążek, 7. Wódka przepalanka. 11. Zarybianie, 12. Cyklisci 17. Ekwiwalent w naturze 18. File w części suszącej maszyny papierniczej. 22. Imię męskie. 23. Wydzielony rejon. 24 Dopływ Sekwany, 25. Barka na linach, 26. Sprzeciw.

Redaguje kolegium w składzie: Ryszard Deska (przew. kolegium), Kazimierz Modliborski (red. naczelny), Franciszek Gardzielewicz, Władysław Mysona, Stanisław Krawczyk, Józef Pokora, Włodzimierz Sobiecki, Szczepan Zawadzki (członkowie. Zdjęcia: Kazimierz Mazur.

Skład, łamanie i chemigrafia: Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe, RSW „Prasa" ul. Reja 5. Zam. 1092

Druk. Ziel. Zakł. Graficzne Zam. 3514 — J-3/41

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN